

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-cj. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-cj. w niedziele od 12 do 13-cj. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł. OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenie cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Sytuacja w Estonii. Wywiad z gen. Laidonerem.

TALLIN (Pat). Korespondent PAT'a uzyskał w dniu 27 bm. wywiad z głównodowodzącym i szefem obrony wewnętrznej w Estonii, generałem Laidonerem, który z upoważnienia państwa i parlamentu sprawuje obecnie najwyższą władzę w kraju. Rozmowa odbywała się w sztabie generalnym, gdzie gen. Laidoner stale urzęduje. Tym razem był on po cywilnemu i bez żadnych odznak.

Przyjechał pan zapewne, zaczął rozmowę p. gen. Laidoner, aby zobaczyć rewolucję, a tu ma pan tylko deszcz i mgłę, rewolucji natomiast żadnej nie ma. Życie płynie całkiem spokojnie i normalnym trybem.

Dalej gen. Laidoner mówił o powodach, które skłoniły rząd do przedsięwzięcia zdecydowanych i szybkich kroków, jakimi było zarządzenie w dniu 12 bm. Od dłuższego czasu kraj znajdował się pod terorem organizacji byłych kombatanów, niesłusznie zrzeszającą tę nazwę, albowiem właściwych uczestników walk niepodległościowych w organizacji było niewiele. Znaczną, ale to bardzo znaczną większość członków stanowią elementy przygodnie zwerbowane z pośród wszelkiego rodzaju malkontentów. Przyjmowano do związku wszystkich, kogo się dało, bez żadnej selekcji, bez żadnego wyboru. Członków werbowano najróżnorodniejszymi obietnicami, a gdy to nie skutkowało, uciekano się do teroru i gwałtu. Członkowie związku, zajmujący pewne stanowiska, czy to w wojsku czy w urzędach, wywierali nacisk na swoich podwładnych, zmuszając ich do wstępowania do organizacji. Uprawiana przez związek kombatanów demagogia doprowadzona została do potwornych wprost rozmiarów. Obiecywano absolutnie wszystko, dzielono zgóry pomiędzy swoich sprzymierzeńców posady, operowano fałszem i obłudą. Przepuszczono również atak do wojska, przyczem nie chodziło to o zapewnienie sobie pewnej liczby głosów przy ewentualnych wyborach, ale o skaptowanie jednostek, któreby następnie wpłyłem swoim pomogły w przeprowadzanej akcji osiągnięcia głównego celu, jaki organizacja ta postawiła sobie, mianowicie zagarnięcia władzy państwowej w swoje ręce. Psychologiczne zatrućie narodu postępowało w szybkim tempie. To stawało się natyle niebezpieczne, że groziło już wyraźną wojną domową i przelewem krwi. Trzeba przypuszczać, że tak łatwo i bez sprzeciwu celu swego kombatanów osiągnęliby nie zdolałi.

Rozumie pan, że, o ile wojna domowa jest niebezpieczna dla wielkich państw, to dla małej Estonii byłaby ona wprost zabójczą. Nie ulega wątpliwości, że istnienie państwa stanęłoby wówczas pod znakiem zapytania. Muszę tu jeszcze dodać, że organizacja kombatanów w akcji swojej stosowała metody i szablon wręcz sprzeczne z etyką i zwyczajami narodu estońskiego. Był to szablon obcy, importowany bądź to z zachodu, od niemieckich narodowych socjalistów, bądź też z wschodu z Kominternu. Jeden i drugi wzór skwapliwie wykorzystywano i szeroko stosowano w swej akcji, dążąc do jaknajszerszego zagarnięcia władzy, do dyktatury jednej partii, do terrorowania większości narodu przez znikomą mniejszość. Sytuacja była o wiele poważniejsza i groźniejsza niż w okresie puczu komunistycznego w 1924 r. Kraj stał w obliczu katastrofy, zagrożony był nie tylko utratą ale i niepodległości państwa. Zachowywanie się w takich warunkach pasywnie byłoby grzechem nie do darowania, posiadane zaś doświadczenie mówiło nam, że bezczynnością sprawę nie dopomożemy. Należy przejść do akcji i działać możliwie szybko. Prezydent państwa i parlament obdarzyli mnie mandatem w tym kierunku. Zaczęłam od likwidacji związku kombatanów, która jest na ukończeniu i tak, jak w 1924 r. powiedziałem, że nie dopuszczę do Estonii niemieckiego nacjonal-socjalizmu. Jeżeli chodzi o najbliższą przyszłość, to dążyć będę do tego, aby w całym kraju zapanał kompletny spokój. Pewne reformy, których domaga się życie, a których poprzednio nie można było przeprowadzić ze względu na to, że nie mieliśmy trwałego rządu, obecnie będą urzeczywistnione, przyczem nie ma dla nas znaczenia, w której partii czy organizacji wyszła inicjatywa danych reform. Przyjmujemy to co dobre, a to co złe odrzucamy.

Dalej rozmowa przeszła na sprawy zagraniczne i interesującą dziś świat cały kwestję rozbrojenia. Jeżeli chodzi o politykę zagraniczną Estonii, mówił gen. Laidoner, to tradycyjne zasady tej polityki będą w całości utrzymane. Żadnych zmian pod tym względem nie będzie. Nie potrzebujemy robić tajemnic z tego, że dążymy do urzeczywistnienia ścisłej współpracy między państwami bałtyckimi i Polską, w przekonaniu, że łączą nas wspólne niebezpieczeństwo i wspólne interesy. Mamy nadzieję, że do

tego koła wkrótce przyłączy się również i Litwa. Chcemy utrzymać dobre stosunki z naszym sąsiadem wschodnim podobnie jak i z Niemcami. Będziemy się bronili przeciwko przenikaniu do kraju naszego niemieckiego nacjonal-socjalizmu, ale z państwem niemieckim, jako takim, chcemy żyć po przyjacielsku.

W końcu, odpowiadając na pytanie, general Laidoner poruszył również sprawę rozbrojenia. Nie będę ukrywał, mówił on, że w kwestji rozbrojenia jestem pesymistą. Boję się, że wkrótce cały świat zamiast się rozbrajać, wejdzie w okres nowych zbrojeń. Eventualność taka tembardziej winna skłaniać małe państwa do ścisłej współpracy między sobą. Wiem, że tak w komisji rozbrojeniowej, jak i poza komisją, czynione są próby ograniczenia zbrojeń, dotychczas jednak wysiłki te, jak widać, nie dają żadnych dodatnich rezultatów. Naturalnie, gdyby to udało się osiągnąć, byłoby więcej niż dobrze.

Na tem zakończyła się półgodzinna interesująca rozmowa z najwykszym dziś w Estonii człowiekiem, którego naród otacza specjalną sympatią i uważa za swego bohaterę.

MISTERJUM MĘKI PAŃSKIEJ

Dnia 28-III r. b. o godz. 18 ej uczelnio Salazjańskiej Szkoły Rzemiosł odegrają «MEKE PAŃSKA» w 6 odsłonach z ilustracjami muzycznymi. Misterjum zostanie odegrane w sali „Ogniska” kolejowego (Kolejowa 19). Ceny biletów 80 gr. i 50 gr.

Niemiecko-polskie dusery.

BERLIN. (Pat). W czasie uroczystości niemieckiego związku sportu lotniczego w Gliwicach komendant grupy górnośląskiej dr. Verres oświadczył: Cieszymy się z powodu dojścia do pokojowego porozumienia z naszym najbliższym sąsiadem, którym jest Państwo Polskie. Przed kilku dniami młody lotnik sportowy z Górnego Śląska zmuszony był do lądowania w Kongresówce. Został tam z rycerską gościnnością przyjęty i wysłany z powrotem do Niemiec. Również aparat w stanie nieuszkodzonym zwrócono nam bez żadnych trudności. Jest rzeczą zrozumiałą, że okazemy tę samą rycerską gościnność wobec polskiego lotnika sportowego, któryby się zabił w rejonie górnośląskim.

Pożądany zwrot w zatargu polsko - czeskim.

PRAGA (Pat). Dzisiejszy „Prager Tageblatt” zamieszcza wiadomość, że poseł czeskosłowacki w Warszawie Girs, złożył ministrowi spraw zagr. Benesowi i wiceministrowi Krocicie sprawozdanie o sytuacji w Polsce. Dziennik dowiadyuje się, że wszystkie wydarzenia posiadają przedewszystkiem charakter lokalny, nie będą miały żadnych poważniejszych następstw politycznych i w krótkim czasie będzie przywrócony spokój. Czynniki praskie są zdecydowane zbadać troskliwie wszystkie wypadki i zlikwidować je w życzliwy sposób. Dalej w obszerniej wiadomości z Warszawy dziennik stwierdza, że rozdziewki, jakie powstały między Czechosłowacją a Polską nie zostały spowodowane ze

strony polskiej. Ze strony polskiej zastosowano represje niechętnie. Dalej dziennik donosi, że rektorat uniwersytetu Jagiellońskiego zwrócił się do oficjalnych czynników polskich z listem, w którym stwierdza, że Kaszycki znany jest w Krakowie jako wybitny Czechofil, o czem poinformowany był również czeski konsul w Krakowie. Oficjalne „Praska Nowiny”, komentując wydarzenie czesko-polskie, piszą, że powtórnie zaznaczają, iż nieporozumienia te są wybitnie anormalne, albowiem korzyści z nich nie mogą mieć ani Polska, ani Czechosłowacja i dlatego ze strony czeskiej uczynione zostanie wszystko, aby wydarzenia te zostały spokojnie zlikwidowane i najprędzej zapomniane.

Niemcy przed bankructwem.

BERLIN (Pat). Według sprawozdania Banku Rzeszy, pokrycie w dniu 23. III. rb. wynosiło 8 proc. wobec 8,2 proc. w dniu 15 bm.

Wiadomości o konflikcie między dr. Schachtem, prezydentem Banku Rzeszy, a kołami popierającymi de-

waluację marki niemieckiej znalazły ponownie potwierdzenie w artykule dr. Schachta, zamieszczonym w organie wielkiego przemysłu „Rheinisch-Meinische Wirtschafts-Zeitung”, w którym dr. Schacht m. in. wywodzi, że dewaluacja nie da się pogodzić z istotą niemieckiego narodowego socjalizmu i zasługując na najostrejsze potępienie.

W kołach londyńskiej City krążył pogłoski o spodziewanym wkrótce ustąpieniu dr. Schachta, który ma się sprzeciwiać udzieleniu dostatecznych kredytów na finansowanie hitlerowskiego programu robót.

Londyńskie „Financial News” podkreśla, że ustąpienie dr. Schachta wywołałoby ostateczne podważenie zaufania do Niemiec, albowiem do tej pory zaufanie to opierało się na osobie Schachta.

W związku z niepokojącymi wiadomościami o sytuacji Niemiec, niemieckie pożyczki państwowe w d. c. mają na giełdzie londyńskiej tendencję zniżkową, 7 proc. pożycz. obniżyła się o 1/2 punkta do 77 1/2, a 5 i pół proc. spadła o 1/4 do 48 1/2.

Zapowiedź redukcji 8 tysięcy robotników.

Jak informują „Polonje” z wiarogodnego źródła, Związek Pracodawców w Katowicach, z chwilą wypowiedzenia taryfy zarobkowej w przemysle górnym na Śląsku będzie się domagał obniżki płac w wysokości od 15 do 25 proc. Na wypadek, gdyby komisja arbitrażowa nie zgodziła się na te żądania, Związek Pracodawców zapowiada redukcję 8 tysięcy górników.

staryczne dowiodły jednak, że Litwa zanadto kochała Niemcy. Był to wielki błąd, który wyrządził Litwie poważne szkody

ANNA ZAKRZEWSKA
NAUCZYCIELKA
po długim pełnym ofiarne go trudzie żyła, zaprzona Sw. Sakramentami spoczęła w Bogu dnia 26-III 1934 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (Bernardyński 8) na ementarz po-Bernardyński o będzie się dnia 29 III o g 4 p P
Siostry i Siostrzeńce.

Najważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest **CENTRALNA KASA** **SPÓŁEK ROLNICZYCH** istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzplitej. daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i najwyższe oprocentowanie. Składając swe oszczędności w Centralnej Kasie otrzymujemy nie tylko korzyść dla siebie, ale służymy także sprawie publicznej. **OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE** Wilno, Mickiewicza 28 tel. 13-65.

Tematy polsko - litewskie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Pomimo zaprzeczenia min. Becka sprawa rozmów polsko-litewskich nie przestaje być tematem pogłosek.

Mówi się, że hr. Zubow, mimo nieoficjalnego charakteru swojej wizyty w Polsce, odbył przed wyjazdem z Kowna dłuższe rozmowy z prezydentem Litwy Smetoną, a następnie przyjazd jego do Polski miał charakter uroczysty. Do granicznej stacji litewskiej odprowadził go od dział wojska, od Oran zaś otrzymał on wagon salonowy, którym przybył do Warszawy.

Podobno przybycie jego poprzedził dwutygodniowy pobyt w Warszawie panny Narutowiczówny, bratanicy b. prezydenta Rzplitej, która również prowadziła poufne rozmowy.

Po powrocie hr. Zubowa do Litwy udał się on wprost do Kowna, gdzie zatrzymał się na pewien czas i stamtąd, pomijając dom rodzinny pod Szawłami, udaje się ponownie do Warszawy.

Program pobytu min. Barthou w Polsce.

PARYŻ (Pat). Publicysta Juljen, omawiając w „Petit Parisien” podróż ministra Barthou do Warszawy, stwierdza, że datę ustaloną ostatecznie na 21. IV. rb.

Minister Barthou przybędzie do Warszawy w niedzielę popołudniu i wieczorem będzie na oficjalnym obiedzie, wydanym na jego cześć. Pobyt w Warszawie potrwa do wtorka wieczorem, co umożliwi spotkanie nie tylko z prezydentem Rzplitej i marszałkiem Piłsudskim, ale pozwoli na odbycie całego szeregu rozmów z ministrem spraw zagranicznych Beckiem.

W czasie tych konferencji zostaną poruszone wszystkie interesujące oba państwa zagadnienia. Najważniejsze z tych spraw są już przedmiotem wymiany poglądów, które będą kontynuowane w drodze dyplomatycznej tak, aby obaj ministrowie Polski i Francji mogli położyć tylko końcową kropkę.

Z Warszawy minister Barthou uda się do Krakowa, gdzie spędzi jeden dzień, mianowicie środę 25 kwietnia, poczem wyjedzie do Pragi. Pobyt ministra Barthou w Pradze potrwa dwa dni.

Polska a Francja.

Przed wizytą min. Barthou.

PARYŻ Pat W związku z wyjazdem ministra Barthou do Warszawy publicysta Bernus ogłasza w Journal des Debates artykuł o polityce polskiej.

Pobyt ministra Barthou w Warszawie, zaznacza Bernus, zasługuje na szczególną uwagę. Mimo wysiłki, czynione w kierunku ukrycia rzeczywistego stanu rzeczy jest to pełnie widoczne, że stosunki polsko-francuskie nie są takie same jak dawniej.

Autor artykułu stwierdza, że byłby minister spraw zagranicznych Paul Boncour, będąc jednym z autorów paktu czterech, miałby w

Warszawie trudniejszą rolę aniżeli minister Barthou, który nie jest obciążony rokowaniami w sprawie paktu 4-ch.

Dla Francji, pisze Bernus, jest rzeczą ważną mieć dokładne informacje o zamiarach Polski. Polska może prowadzić taką politykę, jaką zechce. Autor pyta się, czy Polska nie pójdzie zbyt daleko na ręce niemieckiej polityce, co zmusiłoby politykę francuską, aby przystosowała się do nowej sytuacji.

Bernus zauważa, że Polska i Francja powinny postępować solidarnie i że Niemcy doprowadziły do rozluźnienia tej solidarności.

Prasa sowiecka o podróży min. Barthou.

MOSKWA. (Pat). Komentując podróż min. Barthou do Brukseli, Warszawy i Pragi, „Izwestija” pisze, że przekracza ona wymianę zwykłych wizyt dyplomatycznych, będących manifestacją istniejącego stanu rzeczy. Na gmachu francuskiego systemu sojuszu, który zdawał się być niewzruszony w pierwszych latach powojennych, pojawiły się rysy, których nie można zalepić dawnymi środkami w drodze zwykłych rokowań. Trzeba obecnie wyjaśnić, czy odbudowa poprzedniego znaczenia powojennych sojuszy jest w ogóle możliwa, czy też należy budować go na nowo, biorąc pod uwagę nową sytuację międzynarodową.

Jeżeli chodzi o Belgię, „Izwestija” kwalifikuje znane wystąpienie premiera Broockville, jako odchylenie od linii wspólnej francusko-belgijskiej. W Pradze min. Barthou będzie się starał znaleźć kompromisowe rozwiązanie problemu dunajskiego, który spowodował ujawnie-

nie głębokich sprzeczności między Małą Ententą i Francją.

Przechodząc do zapowiedzianego przyjazdu min. Barthou do Polski, „Izwestija” piszą: Najbardziej skomplikowane zadanie oczekuje ministra spraw zagranicznych Barthou w Warszawie. W momencie zawierania sojuszu polsko-francuskiego miał na względzie ówczesny stan stosunków z Niemcami i Z.S.S.R. Uregulowanie stosunków polsko-sowieckich, z drugiej zaś strony zbliżenie francusko-sowieckie przesunęło z francuskiego punktu widzenia ciężar sojuszu z Polską w kierunku stosunków polsko-niemieckich. Do tego — piszą „Izwestija” — dochodzi zbliżenie polsko-niemieckie. Dlatego to podczas pierwszej wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych w Polsce Barthou będzie musiał wyjaśnić, na jakich podstawach oprócz należytejszych stosunków polsko-francuskie.

Zadania podróży min. Barthou nie są najłatwiejsze. Podróż ta w naj-

Podróż min. Barthou do Brukseli.

PARYŻ. (Pat). Dzisiaj rano min. Barthou wyjechał do Brukseli. Prasa omawia znaczenie tej podróży. „Excelsior” pisze:

Naprawdę propaganda zagraniczna usłowała dosyć dowolnie tłumaczyć niedawną mowę premiera Broockville, pragnąc przeciwstawić Paryż Brukseli w sprawach rozbrojenia. Wyjaśnienia, udzielone w łonie rządu belgijskiego i w senacie belgijskim, stwierdziły całą absurdalność pogłosek o rzekomym nieporozumieniu obu rządów. Podobnie, jak i Francja, Belgia nie dopuszcza również ulegalizowania niedawnych zbrojeń niemieckich. Podobnie, jak i Francja, Belgia nie dopuszcza również ulegalizowania niedawnych zbrojeń niemieckich. Podobnie, jak i Francja, Belgia nie dopuszcza również ulegalizowania niedawnych zbrojeń niemieckich. Podobnie, jak i Francja, Belgia nie dopuszcza również ulegalizowania niedawnych zbrojeń niemieckich.

Wielki błąd Litwy.

Pismo litewskie „Tewu Zeme” (III. 1934) pisze na temat stosunków litewsko-niemieckich, co następuje: Ostatnimi czasy rząd Hitlera powziął plan uzbrojenia ludności Kraju Kłajpedzkiego i oderwania go od Litwy w drodze zbrojnego powstania. Plan ten jednak został wczes udaremniony przez osadzenie działaczy niemieckich w więzieniu. Obecnie Rzesza stosuje represje gospodarcze, zamykając wóz towa-

Przywrócenie awansów urzędniczych.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra” ze sfer miarodajnych, awanse urzędnicze, które — jak wiadomo — od końca 1930-go roku były wstrzymane, w roku bieżącym — zgodnie z zapowiedziami — zostaną przywrócone.

Termin, od którego awanse urzędnicze będą przywrócone, ustalony został na dzień 1-szy maja r. b.

A JEDNAK **HERBATA** „Z KOPERNIKIEM” **H** **JEST NAJLEPSZĄ ŻAĆ WSZĘDZIE.**

Przyszły dyktator Francji.

„Gringoire” w rubryce „Portraits” podaje interesujące studjum Recouly'ego o popularnym wodzu „Krzyżów Ognia” pułkownika de la Rocque.

Członkowie organizacji b. kombatanów odegrali wybitną rolę podczas pamiętnych manifestacji z dnia 6 lutego. Świadczy o tym, że zorganizowana i zdyscyplinowana falanga mogła nawet bez broni przeforsować zatory, zwałić barykady i dotrzeć do Izby deputowanych.

— Nie uczynili tego — pisze Recouly — i dobrze zrobili. Bo ani opanowanie pałacu Burbońskiego, ani wrzucenie do Sekwany kilku posłów, nie rozwiązywały zagadnień silnego rządu. Nie chodzi o to, by zlikwidować instytucję parlamentu, ale zreformować ją. Trudno jednak przyjąć, aby feodalna potęga parlamentu (taką samą siłą rozporządzali średniowieczni baronowie) oparta na barkach wyborców z prowincji, których suto opłaca z naszych kieszeni, dała sobie odebrać władzę. Jedyną siłą zadecyduje o losach Francji. Walka toczy się między tymi, którzy chcą żyć, a tymi którzy tamtych uciskują i gnębą w sposób.. legalny.

„Krzyże Ognia” zajmują wybitne miejsce w szeregach armii narodowej dążącej do reformy ustroju. Cóż oni reprezentują. Skąd pochodzą? Dokąd idą?

Wojśko warte jest tyle ile wart jest wódz — powiada Recouly. — Wódzem Krzyżów Ognia jest pułkownik de la Rocque, który wyszedł z armii syt chwały i zaszczytów. Ma lat 45, energiczną postawę, twarz pełną wyrazu, jest cały poharatany i poznaczony bliznami, gdyż brał udział w walkach w Maroku i na froncie francuskim. Uparty jak Owernek. Ojciec jego był generałem artylerji marynarki wojennej — on sam ukończył Saint-Cyr i odbył nowojacki wojenny w Maroku. Typowy kolonialny wojak. Mówi po arabsku, jak Arab. Rano odniesionym podczas bitwy pod Kenitra zawładnął przemieszczeniem do Francji, gdzie niebawem poszedł na front. Jest oficerem Legji honorowej, a w 32 r. życia zostaje dowódcą bataljonu, w nagrodę za to że wziął do niewoli cały bataljon niemiecki.

Po wojnie wziął go do siebie Foch. Jako oficer sztabowy, zostaje wysłany do Polski, jako instruktor armji polskiej. Następnie bierze udział w wojnie marokańskiej w Rifli.

Wreszcie wyszedłszy z armji obejmuje kierownictwo organizacji b. kombatanów, skupionych pod sztandarem Krzyżów Ognia.

Organizacja licząca setki tysięcy członków dzieli się na sekcje. Każdą okręg Paryża posiada jedną sekcję, prowincja posiada ich dwieście. Na czele sekcji stoją wyprobowani, zdecydowani na wszystko ludzie. Wbrew pozorom bynajmniej nie oficerowie, ale niższe szczeble — byli kaprale, albo zgola prości żołnierze. Większość stanowią nie t. zw. inteligenci, ale lud — w stosunku 80 procent.

Obok Krzyżów Ognia rozwijają się dwie organizacje zależne od La Rocque — „Zw. Synów b. kombatanów” i „Zw. Ochotników Narodowców”. W ten sposób Liga b. kombatanów otrzymała zastrzyk młodej krwi.

Dotychczas Liga posiadała miesięcznik „Flambeau” (Pochodnia), który obecnie przekształcił się w tygodnik. Zarówno szefowie jak i członkowie Ligi są republikanami, którzy nie utracili wiary, że republika — ale odrodzona, inna niż ta, która obecnie rządzi Francją — odpowiada najbardziej Francuzom. Ma to być republika, posiadająca władzę wykonawczą, zapewnijającą obywatelom wolność prasy, niezależność poglądów, możliwość wybierania kierowników państwa zgodnie z sumieniem.

Wodzowie „Krzyżów Ognia” wierzą, że dla przeprowadzenia takiej reformy nie trzeba nawet zmieniać konstytucji i tworzyć nowej. Fabrykowanie nowego motoru zabrałoby zbyt wiele czasu, wywołałoby wiele nieporozumień — lepiej zabrać się do reparacji motoru. Jego części składowe są z mocnego materiału.

A „Marianne”, w wydawie udzielonym przez pułkownika, dodaje kilka charakterystycznych cyfr.

„Nasz związek” — powiada de La Rocque — powstał w r. 1927. Dowództwo objął osobiście w r. 1930. „Krzyże Ognia” do których mogą należeć tylko ci kombatanowie, którzy byli odznaczani za waleczność — posiadają 50 tysięcy członków rzeczywistych. Poza tem mamy 40 tysięcy sympatyków, którzy nas popierają. Pobożna organizacja „Ochotników narodowców” do której należą synowie b. kombatanów, albo „synowie duchowi”, liczy również 50 tysięcy członków, przeważnie wieśniaków, lub drobnych rzemieślników. Nasz wpływ na młodzież daje się coraz silniej zaznaczać. Wierzę w młodzież i jestem pewny, że nie spotka mnie zawód.

Pułkownik La Rocque posiada w obecnej chwili w samym Paryżu 85 sekcji, a zamierza utworzyć nową

sekcję ochotników rezerwy, których będzie można mobilizować w miarę potrzeby.

Zadaniem ich będzie wzywać na zbiórki kolegów, nie postępując się telefonem, ani pocztą. W ten sposób można będzie w przeciągu kilku godzin zmobilizować kilka tysięcy ludzi. Dzięki dyscyplinie, jaką papuje u „Krzyżów Ognia” — manifestacja w dniu 5 i 6 lutego odbyła się spontanicznie w ostatniej chwili.

— „Nie trzeba nas nazywać faszystami — dodaje wkońcu pułkownik de la Rocque — nasz sztab nie jest ani biały, ani czerwony, ale niebiesko-biało-czerwony. Każdy, kto wierzy w trójbarwny sztab, może iść z nami. Nie pytajcie mnie, czy posiadam program, nie pytajcie, co zrobić, gdy zdobędzie władzę. Jest to pytanie klasyczne, a głupie. Wszystkie programy, to sieczka, którą się zapycha czaszki. Polityka rządowa tworzy się spontanicznie pod dyktando okoliczności. Dostępnym mamy fabrykowane doktryny i idee.

— Istnieją jednakże zasady, co do których wszyscy Francuzi, ci z lewa i ci z prawej strony — są zgodni. Należy w ramach konstytucji dokonać reformy władzy.

— Jesteśmy silni. W r. 1929 posiadaliśmy 6 tysięcy ludzi, dzisiaj rozporządzamy 140 tysiącami, a od dnia 6 lutego dziennie zgłasza się do nas po kilka setek kandydatów.

Mam wrażenie, że pułkownik de la Rocque potrafi dokonać rzeczy wielkich — konkluduje Philippe Boegner, autor wywiadu.

Kto lepszy?

Sprawa czynnego znieważenia prof. Handelsmana narobiła wielkiej wrzawy nie tylko w prasie żydowskiej, ale i żydofilskiej.

Ponadto fakt ten odbił się szerokim echem z powodu ostrych represyj w stosunku do młodzieży.

Aresztowano kilkudziesięciu ludzi, a kilku z nich po dziś dzień przebywa w więzieniu śledczym.

Większość wypuszczono wobec braku podstaw do oskarżenia.

Wszystko to dało asumpt „ABC”, do następującego przypomnienia:

Zapomina się, że wypadek pobicia prof. Handelsmana nie był pierwszym tego rodzaju wypadkiem nie tylko na terenie akademickim, ale nawet na terenie Uniwersytetu Warszawskiego. Mniej więcej rok temu został napadnięty i obrzucony zgłębionymi i następnie, gdy zaatakował napastników, pobity łaską, i pozbawiony kapelusza, profesor Wałek - Czernecki. Mało tego! W tydzień później kukła, wyobrażająca prof. Czerneckiego, została wywieszona na bramie Uniwersytetu. A jednak aresztowanie kilkudziesięciu ludzi nie nastąpiło, Uniwersytetu nie zamknięto, w więzieniu na Pawlaku nie osadzono nikogo.

Dalej stwierdza „ABC”, że p. Wałek - Czernecki, jest legionistą i pilsudczykiem z prawdziwego zdarzenia. Jest rodowitym Polakiem, a pobicie go było wynikiem otwarcia przez prof. Wałkę prowadzonej akcji za zniesieniem autonomii uniwersyteckiej. Prof. Wałek - Czernecki jest człowiekiem, któremu obóz sanacyjny na Uniwersytecie zawdzięcza dość dużo, który był tego obozu filarem i reprezentantem, zawsze w sposób jaskrawy stając przy wszelkich projektach rządowych. Prof. Wałek-Czernecki jest również

profesorem historii, niegorszym historykiem, niż prof. Handelman.

Mimo jednak tych wszystkich powodów, któreby powinny osłabić prof. Wałkę czynnym sierdem rządowym szczególnie cenny, fakt jego pobicia nie wywołał w sferach sanacyjnych nawet w potowie tego oburzenia co pobicie prof. Handelsmana i nawet w drobnej części nie pociągnął tak daleko idących represyj. Dlaczego?

Odpowiedz na to pytanie dla człowieka, stojącego poza obrębem „sfer decydujących” obecnie, jest rzeczą conajmniej trudną. Pozostają więc same znaki zapytania:

Dlaczego droższy i bardziej wartościowy jest prof. Handelman, niż prof. Wałek? Dlaczego szczególnie oburzający jest fakt pobicia właśnie tego a nie innego profesora? Dlaczego historyk pochodzenia żydowskiego jest wyżej ceniony od historyka pochodzenia polskiego? Dlaczego tak boleśnie odczuły sferę sanacyjną fakt znieważenia prof. Marcela Handelsmana, a tyle boleśniej od faktu znieważenia i pobicia prof. Tadeusza Wałka-Czerneckiego? Nie wiadomo..

Ryzykowne porównanie.

Dobrze jest czasem zajrzeć do prasy żydowskiej.

Radzimy to czynić jaknajczęściej naszym żydofilom, którzy oburzają się na stosowanie bojkotu wobec żydów.

Mamy właśnie przed sobą ostatni numer „Naszego Przeglądu”, w którym o bojkocie mówi niemal co druga wzmianka, czy artykuł.

I tak artykuł wstępny poświęcony jest polemice z „Gazetą Warszawską” w sprawie bojkotowania przez żydów niemieckiego pianisty Backhousa.

W przeglądzie prasy polemizuje „Nasz Przegląd” z „ABC” również w sprawie bojkotowej, a tuż obok zamieszcza depeszę Żydowskiej Agencji Telegraficznej p. t.

„Bojkot żydowski przyspieszy koniec reżimu hitlerowskiego”.

W polemice z „Gazetą Warszawską” na temat zagadnienia inteligencji m. i. ucieka się publicysta żydowski do porównań nieco ryzykownych.

Mianowicie, odpowiadając na postawione przez się pytanie: dlaczego żydzi zarówno w Niemczech jak i w Polsce garną się tak wydatnie do inteligencji i dlaczego żywioł intelektualny wśród nich tak niepomiernie rośnie.

— odpowiada „Nasz Przegląd” krótko, że naród uciskany intensywniej myśli niż naród uprzywilejowany. Podobne zjawisko mieliśmy w Polsce podczas okresu rozbiorczego. Zwalazcza w zabiorze rosyjskim Polacy produkowali tyle inteligencji, iż obdarzali nią wydatnie całą Rosję.

Jest to porównanie b. ryzykowne.

Polacy w Rosji byli elementem pożądanym i twórczym, czego nie można powiedzieć o „inteligencji” żydowskiej w Polsce.

W szczególności na Syberji cieszyli się Polacy dużym uznaniem zarówno ze strony społeczeństwa, jak i władz rosyjskich.

Sędziowie Polacy mieli opinię najsumienniejszych i najsprawiedliwszych.

Również dobrze widziano wszędzie techników, inżynierów i agronomów narodowości polskiej.

Powtórnie dewaluacja franka oznaczałaby natychmiastowy odpływ wielkich kapitałów, zarówno swoich, jak i obcych. W chwili, kiedy ministerstwo skarbu czyni heroiczne wysiłki aby wyjść poza obręb deficytu — tego rodzaju eksperyment mógłby okazać się grubo niebezpieczny. Dewaluacja przyniosłaby chwilowe tylko odprężenie — ale nie wynagrodziłaby ani w przybliżeniu późniejszych strat. Już dzisiaj zwraca się uwagę na objaw wzmocnienia poszukiwania przez kapitały francuskie obcych lokat. Zjawisko to przybrałoby bardzo na sile z chwilą załamania się franka. Możliwość nieopanowania sytuacji, to znaczy dalszej, już niezależnej od kierujących czynników dewaluacji — byłaby wcale wykluczona.

Naogół biorąc, pomysł obniżenia wartości franka, jest, o ile chodzi o opinię społeczeństwa, raczej niepopularny. Mówi się o zwiększeniu premji eksportowej, o ustaleniu zasadniczej różnicy między cenami produktów, przeznaczonych do konsumpcji wewnętrznej — towarami przeznaczanymi na eksport. Oczywiście to ostatnie, korzystałoby z najdalej idących udogodnień pod względem fiskalnym. Byłaby to próba gospodarki planowej, silnie zresztą zwalczana przez zwolenników liberalizmu ekonomicznego, którzy wykazują, że przeprowadzenie tego rodzaju rozgraniczeń produkcji jest dzisiaj niemożliwe.

Dwa państwa na świecie i ich gospodarka budzą obecnie powszechne zainteresowanie: — Stany Zjednoczone i Francja. Murowany i niewzruszony — zdawałoby się — dolar spada prawie do połowy swej wartości w zycie z woli kierowników amerykańskiej polityki gospodarczej. Czy będzie spadał dalej i na jakim poziomie nastąpi jego ostateczna stabilizacja? Frank francuski, mimo wielu przeciwnych zapowiedzi, zdołał do tej pory utrzymać swą wartość. Rząd francuski nie zerwał z podstawą złotą swej waluty i wielokrotnie zapowiadał, że od podstawy tej nie odejdzie. Mimo to nad frankiem francuskim zawisło pytanie: czy uda się tak bezwzględnie jego kurs utrzymać, a nadewszystko, czy w dalszym rozwoju wypadków wyjdzie to na pozytyw gospodarce francuskiej? Albowiem z zagadnieniem waluty, łączy się również zagadnienie cen i zagadnienie kosztów produkcji, przedewszystkiem ze względu na eksport. W dalszym następstwie wyłania się kwestja, czy pieniądź ma być związany ze złotem, czy też z towarem, z obrotami handlowymi. Innymi słowy, czy wartość pieniądza ma być sztywna, jak to ma miejsce przy walucie o podstawie złotej, czy też wartość te należy przystosować do istniejących warunków gospodarczych. Stany Zjednoczone przeprowadzają teraz wielki eksperyment przystosowania swej waluty do obrotu towarowego. Francja przeprowadza niemiejszy i może niemniej ryzykowny eksperyment utrzymania sztywnego pieniądza.

Wbrew temu, co obserwujemy w reszcie Europy, zwłaszcza w Europie środkowej, gdzie ceny zwłaszcza na produkty rolne upadły poniżej kosztów produkcji — we Francji od chwili ustabilizowania franka rozporządza się powolny ale stały wzrost drożyzny. Stan dzisiejszy możemy śmiało podciągnąć pod obowiązującą zasadę ekonomji: wielka ilość pieniądza i ciągle rosnący zapas kruszców, mała stopa procentowa i bardzo wysokie ceny. Wszystko to zaś w odniesieniu do sytuacji na rynku międzynarodowym — napelnia ekonomistów francuskich jaknajbardziej umotywowanymi obawami.

Ceny francuskie są o wiele wyższe od cen w reszcie Europy i świata. Jeżeli poziom ich nie ulegnie zasadniczej zmianie — to Francja narazi się na katastrofę gospodarczą w postaci ruiny swego przemysłu i handlu. Powodem redukcji górników, tak przykro dotykającej naszych rodaków we Francji — jest silny spadek cen angielskich, któremu z powodów ogólnej polityki handlowej nie można przeciwstawić wysokich stawek celnych. Działu automatycznie klauzula najwyższego uprzywilejowania i narusza jej nie wolno. Z drugiej zaś strony zalewa Francję towar obcy, coraz to bardziej poszukiwany z powodu jego taniości i wysokich kwalifikacji. Te ostatnie są znowu niebezpieczne, gdyż przyzwyczajają bardzo szerokie warstwy konsumentów do towaru obcego o lepszej jakości, aniżeli krajowy.

Od kilku miesięcy obserwujemy jest stały wzrost zapotrzebowania na angielskie materiały, które mimo cła nie są droższe od francuskich, konkurencja wytwarzana fabrykom

Z prasy.

profesorem historii, niegorszym historykiem, niż prof. Handelman.

Mimo jednak tych wszystkich powodów, któreby powinny osłabić prof. Wałkę czynnym sierdem rządowym szczególnie cenny, fakt jego pobicia nie wywołał w sferach sanacyjnych nawet w potowie tego oburzenia co pobicie prof. Handelsmana i nawet w drobnej części nie pociągnął tak daleko idących represyj. Dlaczego?

Odpowiedz na to pytanie dla człowieka, stojącego poza obrębem „sfer decydujących” obecnie, jest rzeczą conajmniej trudną. Pozostają więc same znaki zapytania:

Dlaczego droższy i bardziej wartościowy jest prof. Handelman, niż prof. Wałek? Dlaczego szczególnie oburzający jest fakt pobicia właśnie tego a nie innego profesora? Dlaczego historyk pochodzenia żydowskiego jest wyżej ceniony od historyka pochodzenia polskiego? Dlaczego tak boleśnie odczuły sferę sanacyjną fakt znieważenia prof. Marcela Handelsmana, a tyle boleśniej od faktu znieważenia i pobicia prof. Tadeusza Wałka-Czerneckiego? Nie wiadomo..

Ryzykowne porównanie.

Dobrze jest czasem zajrzeć do prasy żydowskiej.

Radzimy to czynić jaknajczęściej naszym żydofilom, którzy oburzają się na stosowanie bojkotu wobec żydów.

Mamy właśnie przed sobą ostatni numer „Naszego Przeglądu”, w którym o bojkocie mówi niemal co druga wzmianka, czy artykuł.

I tak artykuł wstępny poświęcony jest polemice z „Gazetą Warszawską” w sprawie bojkotowania przez żydów niemieckiego pianisty Backhousa.

W przeglądzie prasy polemizuje „Nasz Przegląd” z „ABC” również w sprawie bojkotowej, a tuż obok zamieszcza depeszę Żydowskiej Agencji Telegraficznej p. t.

„Bojkot żydowski przyspieszy koniec reżimu hitlerowskiego”.

W polemice z „Gazetą Warszawską” na temat zagadnienia inteligencji m. i. ucieka się publicysta żydowski do porównań nieco ryzykownych.

Mianowicie, odpowiadając na postawione przez się pytanie: dlaczego żydzi zarówno w Niemczech jak i w Polsce garną się tak wydatnie do inteligencji i dlaczego żywioł intelektualny wśród nich tak niepomiernie rośnie.

— odpowiada „Nasz Przegląd” krótko, że naród uciskany intensywniej myśli niż naród uprzywilejowany. Podobne zjawisko mieliśmy w Polsce podczas okresu rozbiorczego. Zwalazcza w zabiorze rosyjskim Polacy produkowali tyle inteligencji, iż obdarzali nią wydatnie całą Rosję.

Jest to porównanie b. ryzykowne.

Polacy w Rosji byli elementem pożądanym i twórczym, czego nie można powiedzieć o „inteligencji” żydowskiej w Polsce.

W szczególności na Syberji cieszyli się Polacy dużym uznaniem zarówno ze strony społeczeństwa, jak i władz rosyjskich.

Sędziowie Polacy mieli opinię najsumienniejszych i najsprawiedliwszych.

Również dobrze widziano wszędzie techników, inżynierów i agronomów narodowości polskiej.

Powtórnie dewaluacja franka oznaczałaby natychmiastowy odpływ wielkich kapitałów, zarówno swoich, jak i obcych. W chwili, kiedy ministerstwo skarbu czyni heroiczne wysiłki aby wyjść poza obręb deficytu — tego rodzaju eksperyment mógłby okazać się grubo niebezpieczny. Dewaluacja przyniosłaby chwilowe tylko odprężenie — ale nie wynagrodziłaby ani w przybliżeniu późniejszych strat. Już dzisiaj zwraca się uwagę na objaw wzmocnienia poszukiwania przez kapitały francuskie obcych lokat. Zjawisko to przybrałoby bardzo na sile z chwilą załamania się franka. Możliwość nieopanowania sytuacji, to znaczy dalszej, już niezależnej od kierujących czynników dewaluacji — byłaby wcale wykluczona.

Naogół biorąc, pomysł obniżenia wartości franka, jest, o ile chodzi o opinię społeczeństwa, raczej niepopularny. Mówi się o zwiększeniu premji eksportowej, o ustaleniu zasadniczej różnicy między cenami produktów, przeznaczonych do konsumpcji wewnętrznej — towarami przeznaczanymi na eksport. Oczywiście to ostatnie, korzystałoby z najdalej idących udogodnień pod względem fiskalnym. Byłaby to próba gospodarki planowej, silnie zresztą zwalczana przez zwolenników liberalizmu ekonomicznego, którzy wykazują, że przeprowadzenie tego rodzaju rozgraniczeń produkcji jest dzisiaj niemożliwe.

Dwa państwa na świecie i ich gospodarka budzą obecnie powszechne zainteresowanie: — Stany Zjednoczone i Francja. Murowany i niewzruszony — zdawałoby się — dolar spada prawie do połowy swej wartości w zycie z woli kierowników amerykańskiej polityki gospodarczej. Czy będzie spadał dalej i na jakim poziomie nastąpi jego ostateczna stabilizacja? Frank francuski, mimo wielu przeciwnych zapowiedzi, zdołał do tej pory utrzymać swą wartość. Rząd francuski nie zerwał z podstawą złotą swej waluty i wielokrotnie zapowiadał, że od podstawy tej nie odejdzie. Mimo to nad frankiem francuskim zawisło pytanie: czy uda się tak bezwzględnie jego kurs utrzymać, a nadewszystko, czy w dalszym rozwoju wypadków wyjdzie to na pozytyw gospodarce francuskiej? Albowiem z zagadnieniem waluty, łączy się również zagadnienie cen i zagadnienie kosztów produkcji, przedewszystkiem ze względu na eksport. W dalszym następstwie wyłania się kwestja, czy pieniądź ma być związany ze złotem, czy też z towarem, z obrotami handlowymi. Innymi słowy, czy wartość pieniądza ma być sztywna, jak to ma miejsce przy walucie o podstawie złotej, czy też wartość te należy przystosować do istniejących warunków gospodarczych. Stany Zjednoczone przeprowadzają teraz wielki eksperyment przystosowania swej waluty do obrotu towarowego. Francja przeprowadza niemiejszy i może niemniej ryzykowny eksperyment utrzymania sztywnego pieniądza.

Wbrew temu, co obserwujemy w reszcie Europy, zwłaszcza w Europie środkowej, gdzie ceny zwłaszcza na produkty rolne upadły poniżej kosztów produkcji — we Francji od chwili ustabilizowania franka rozporządza się powolny ale stały wzrost drożyzny. Stan dzisiejszy możemy śmiało podciągnąć pod obowiązującą zasadę ekonomji: wielka ilość pieniądza i ciągle rosnący zapas kruszców, mała stopa procentowa i bardzo wysokie ceny. Wszystko to zaś w odniesieniu do sytuacji na rynku międzynarodowym — napelnia ekonomistów francuskich jaknajbardziej umotywowanymi obawami.

Ceny francuskie są o wiele wyższe od cen w reszcie Europy i świata. Jeżeli poziom ich nie ulegnie zasadniczej zmianie — to Francja narazi się na katastrofę gospodarczą w postaci ruiny swego przemysłu i handlu. Powodem redukcji górników, tak przykro dotykającej naszych rodaków we Francji — jest silny spadek cen angielskich, któremu z powodów ogólnej polityki handlowej nie można przeciwstawić wysokich stawek celnych. Działu automatycznie klauzula najwyższego uprzywilejowania i narusza jej nie wolno. Z drugiej zaś strony zalewa Francję towar obcy, coraz to bardziej poszukiwany z powodu jego taniości i wysokich kwalifikacji. Te ostatnie są znowu niebezpieczne, gdyż przyzwyczajają bardzo szerokie warstwy konsumentów do towaru obcego o lepszej jakości, aniżeli krajowy.

Od kilku miesięcy obserwujemy jest stały wzrost zapotrzebowania na angielskie materiały, które mimo cła nie są droższe od francuskich, konkurencja wytwarzana fabrykom

Prof. Handelman.

Mimo jednak tych wszystkich powodów, któreby powinny osłabić prof. Wałkę czynnym sierdem rządowym szczególnie cenny, fakt jego pobicia nie wywołał w sferach sanacyjnych nawet w potowie tego oburzenia co pobicie prof. Handelsmana i nawet w drobnej części nie pociągnął tak daleko idących represyj. Dlaczego?

Odpowiedz na to pytanie dla człowieka, stojącego poza obrębem „sfer decydujących” obecnie, jest rzeczą conajmniej trudną. Pozostają więc same znaki zapytania:

Dlaczego droższy i bardziej wartościowy jest prof. Handelman, niż prof. Wałek? Dlaczego szczególnie oburzający jest fakt pobicia właśnie tego a nie innego profesora? Dlaczego historyk pochodzenia żydowskiego jest wyżej ceniony od historyka pochodzenia polskiego? Dlaczego tak boleśnie odczuły sferę sanacyjną fakt znieważenia prof. Marcela Handelsmana, a tyle boleśniej od faktu znieważenia i pobicia prof. Tadeusza Wałka-Czerneckiego? Nie wiadomo..

Pogrzeb królowej matki holenderskiej.

HAGA, Pat. — Dziś odbył się tu pogrzeb królowej matki Emmy. Pogrzeb zamienili w wielką manifestację całego narodu. Wzdłuż dro-

Wielki Tydzień i Wielkanoc.

Jednym z najważniejszych i podstawowych dogmatów Wiary sw. jest dogmat Zmartwychwstania. Sw. Paweł w pierwszym Liście do Koryntjan (15,14) pisze: „a jeśli Chrystus nie powstał, próżne tedy jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara nasza”. Fakt Zmartwychwstania jest ostatecznym stwierdzeniem, że Jezus z Nazaretu był Bogiem, nauka Jego zatem boską, a dogmat Odkupienia — rzeczywistością. Z tego punktu widzenia zrozumiałem jest, że pamiątka Zmartwychwstania Pańskiego jest najstarszym i jednym z najważniejszych świąt Kościoła. Obchodzone je już z czasów Apostołów, a później od mego uzależnienia cały szereg innych świąt kościelnych. Niektorzy uważają nawet, że datę Zmartwychwstania przyjął można za właściwy początek ery chrześcijańskiej i w średniowieczu w niektórych okolicach, zwłaszcza we Francji, rok rozpoczynało od świąt Wielkiejnocy. Tę ważność uroczystości Wielkanocnej podkreślał jeszcze fakt, że dłuższy czas katechumenom Chrześc. sw. udzielano dopiero w przeddzień święta Zmartwychwstania, przez co dzień ten stał się dla nich pierwszym we wspólnocie kościelnej.

Do obchodu uroczystego pamiątki Zmartwychwstania przygotowywano się zawsze niezwykle starannie i długo. Pierwszym etapem tego przygotowania jest Wielki Post, trwający dawniej dni siedemdziesiąt, obecnie czterdzieści, drugim — Wielki Tydzień. Okres pierwszy jest poświęcony wejściu w siebie, poznania natury i przyczyny swych grzechów, by przez umartwienie ciała odnowić swe życie i wraz z Chrystusem zmartwychwstać duchowo. Ułatwia to specjalna liturgia i odpowiednie w niej nauki. Ongis w czasie Wielkiego Postu, biorąc przykład z Chrystusa Pana, do powściągliwości wewnętrznej i umartwień dołączono ścisłą wstrzemięźliwość od pokarmów, z czasem jednak Kościół, biorąc pod uwagę trudności życiowe, przepisy te znacznie złagodził, pozostawiając w mocy obowiązek powstrzymywania się od zabaw i radości.

Niedziela Palmowa rozpoczyna jednocześnie okres zwany Wielkim lub Świętym Tygodniem. W dniu tym w czasie Mszy sw. odczytuje się opis męki i śmierci P. Jezusa według Ewangelji św. Mateusza. Podobny opis Męki Pańskiej według innych ewangelji odczytuje się następnie w inne dni Wielkiego Tygodnia.

Cały Wielki Tydzień poświęcony jest rozpamiętywaniu Męki Pańskiej i wielkich i świętych tajemnic. Przez dłuższy czas wierni w ciągu tego tygodnia stawali obostrozny post ściśle poprzestając na chlebie, soli i wodzie, wstrzymując się nadto w dwa dni ostatnie całkowicie od przyjmowania pokarmów. Aż do XV w. na czas Wielkiego Tygodnia przerywano wszelkie sprawy publiczne i prace, by każdy miał czas brać udział w ćwiczeniach i nabożeństwach kościelnych. Papież św. Leon w V w. wprowadził zwyczaj omawiania w ciągu Wielkiego Tygodnia Męki Pańskiej, co postawi-

ło ślad we wszystkich nabożeństwach tych dni, zwłaszcza w t. zw. ciemnych jutrzniach, odprawianych w Wielką Srodę, Wielki Czwartek i Wielki Piątek.

Najwięcej uroczystości przypada na Wielki Czwartek, w którym Kościół obchodzi pamiątkę Ostatniej Wieczerzy, ustanowienia Eucharystji i początku właściwej Męki Pańskiej. W pierwszych wiekach w dniu tym nadto odprawiano jeneralną pokutę i rozgrzeszono pokutników, dla których odprawiano specjalną Mszę sw. Zwyczaj ten przetrwał częściowo do naszych czasów w formie spowiedzi dla więźniów. Wspomnienie radoznego momentu ustanowienia sw. Eucharystji Kościół w dniu tym podkreśla użyciem białych szat liturgicznych podczas Mszy sw. i spiewem pomijanego w czasie Wielkiego Postu hymnu „Gloria in excelsis”. Po Mszy sw. wraca jednak do świątyni żałoba. W kościołach katedralnych nadto biskupi w Wielki Czwartek dokonują poświęcenia Olejów sw. oraz ceremonji umywania nóg dwunastu ubogim, w czasie której w antyfonach przypomina się słowa Chrystusa: „Przykazanie nowe daję wam, abyscie się wspólnie miłowali, jakom ja was miłowałem”.

W Wielki Piątek, którego nabożeństwa powstały z nocnych wigilij pierwszych chrześcijan, niema w czasie Mszy sw. konsekracji i kapłan celebrujący dnia tego nabożeństwo spożywa część Hostji konsekrowanej dnia poprzedniego, reszta zaś umieszczą w monstrancji, którą okrytą białym welonem przynoszą do Grobu. Odład rozpoczyna się nabożeństwo adoracyjne N. Sakramentu zwane Grobami. W pierwszych wiekach nie było w Kościele żadnej liturgji w Wielką Sobotę w celu podkreślenia smutku z powodu spoczyniania w grobie ciała Zbawiciela. Nad wieczorem natomiast przystępowano do ostatecznego przygotowania katechumenów i udzielenia im Chrtzu sw. oraz Bierzmowania, co trwało zazwyczaj całą noc. Dziś poświęca Chrześc. sw. udzielany jest dzieciom w każdym czasie, śladem wielkoobrotnego chrztu katechumenów jest święcenie wody, przeniesione, podobnie jak święcenie ognia i paschału, oraz pierwszej Mszy sw. katechumenów na Wielką Sobotę przed południem.

Odprawiana w niektórych kościołach wieczorem w Wielką Sobotę rezurekcyjna jest już do nabożeństw wielkanocnych, dlatego też częstokroć odprawiana jest już w niedzielę zrana.

C. Z.

Badania stratosfery.

MOSKWA (Pat.) Automatyczny balon stratosferyczny instytutu aerologicznego, w okolicy Leningradu osiągnął wysokość 21000 m.

Tornado.

NOWY ORLEAN (Pat.) Gwałtowne tornado spowodowało zawalenie się wielu domów. Z pod gruzów wydobywają się jęki rannych. Jeden z domów zwałił się na stojący na ulicy samochód ciężarowy. Liczby zabitych i rannych narazie określić niemożliwe.

Nowe sensacyjne rewelacje w aferze Stawiskiego.

ZBRODNICZA PRZESZŁOŚĆ STAWISKIEGO.

PARYŻ (Pat.) Deputowany Henriot zwrócił uwagę w rozmowie z sędzią Ordonneau na jedną z pierwszych kradzieży, dokonanych przez Stawiskiego. Chodzi tu o kradzież klejnotów z okrętu Valdivia w roku 1924 w czasie, gdy okręt jechał do Buenos Aires. Według wiadomości, posiadanych przez dep. Henriota, Stawiski spieniężyłszy klejnoty, pokrył kaucją za zwolnienie się z więzienia w r. 1926.

Już w tym czasie miały się wydać podejrzone stosunki Stawiskiego z postawionym obecnie w stan oskarżenia komisarzem policji Bayardem.

Deputowany Henriot udzielił również informacji w sprawie t-wo sprzedających stali pewnych zakładów, znajdujących się w Lotaryngji i zagłębiu Saary. T-wo to miało siedzibę w Paryżu i kieruje nim delegat rady administracyjnej Niemiec Roeckling. Banda Stawiskiego otoczyła to t-wo specjalną opieką od 1932 r. i wykorzystywała wpływy generała Bardi de Fourtou oraz adwokata Giboud-Ribaud, by uchronić to t-wo od nowych podatków. Na podstawie informacji, udzielonych przez Henriota, sędzia śledczy polecił dokonac rewizji w siedzibie owego t-wa. Znalezione tam interesujące materiały, m. in. wiele wycin-

ków z dziennika „Volonte” z artykułami filogermanskimi.

W dniu dzisiejszym sędzia śledczy przesłuchał dr. Vacheta, podejrzanego o wystawianie fałszywych świadectw lekarskich Stawiskiemu, oraz niejakiego Zweifla, który miał rzekomo przyczynić się do wydania Stawiskiego policji w r. 1926.

NOWY „ANIOLEK” NA WIDOWNI

Wypląnęła natomiast osoba nowa w aferze Stawiskiego i zaborstwje rady Prince'a. Jest nią niejaki Angelo, stale mieszkający w Londynie. Z osobnikiem tym o kryminalnej przeszłości spotykał się niejednokrotnie „Jo-postrach”, który w okresie od 1. I. rb. jeździł do Londynu 8 razy z Romagnino. „Jo-postrach” wręczył Angelo fotografie ważnych dokumentów, dotyczących Stawiskiego. Oryginały tych dokumentów przez dłuższy czas ukrywał Romagnino, wreszcie zdecydował się oddać je adwokatowi. Adwokat ów przekazał te dokumenty sędziemu, którym był radca Prince. Prince na kilka dni przed śmiercią oświadczył komisji administracyjnej, że ma b. ważne dokumenty w sprawie Stawiskiego. Gdy o tym fakcie dowiedziała się banda oszusta, zdecydowano zabić Prince'a, żeby nie dopuścić do wykorzystania przez niego posiadanych dokumentów. Władze śledcze zajęły się temi rewelacjami i poszukują owego Angelo.

TANCERKA NONO — NIEWINNA.

Do sądeckiego nadeszła z Londynu wiadomość, że tancerka Nono, którą podejrzewano o zastawienie klejnotów Stawiskiego w londyńskich lombardach, nie ma nic wspólnego z tą sprawą.

Odezwa N. O. K.

Święta nadchodzi! Święta, na które w każdym domu coś się przygotowuje z ciał, mięsiami, wodą. Nie widuje się od czasu kryzysu coprawda, stołów jak obficie zastawionych, jak to dawniej bywało, ale jednak każda gospośka coś upiecze. W te wiosenne święta dosyć pomyślny także i o tych, którzy nie mają, a ludziach bez pracy, którzy nie mają bezradniejszą ciężej już od lat kilku.

Herbaciarnia N. O. K. dla bezrobotnej inteligencji dokłada wszelkich starań, żeby nieszczęśliwi tamiu przyjąć z pomocą, lecz herbaciarnia sama bez społeczeństwa nie sprosta zadaniu i nie będzie w możności zaopatrzyć w najskromniejsze artykuły wielu potrzebujących.

Do litoskich serc Pań Gospodyń zwracamy się przeto, z serdeczną prośbą o pomoc. Niech każda choć cośkolwiek ofiaruje ze swego stołu a nie będzie głodnych w to święto Zmartwychwstania Pańskiego.

W nadziei, że odezwa nasza nie pozostanie bez echa, prosimy skierowaną łaskawie ofiarę do lokalu herbaciarni (Dobroczyńcy 2), rano od 9-jej do 12-jej, wieczorem od 5-jej do 8-jej. Każdy choćby najmniejszy datek z wdzięcznym sercem będzie przyjęty.

ZARZĄD HERBACIARNI

Czy w bony jałmużnicze „Caritasu” już zaopatrzyłeś się?

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11 — 3 i od 6 — 8 wiecz.

KRONIKA.

Wynik propagandy prasy i książki katolickiej w archidiecezji wileńskiej.

(Wilno - KAP). W roku ubiegłym od maja na terenie archidiecezji wileńskiej przeprowadzone były „Dnie książki i prasy katolickiej”, organizowane na skutek Listu pasterskiego J. E. Ks. Arcybiskupa R. Jąbrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego, wydanego z okazji 1900 rocznicy dokonania dzieła odkupienia ludzkiego. Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie opracował plan propagandy i wydał instrukcję dla Zarządów Parafjalnych Akcji katolickiej, według której parafie miały przeprowadzić powierzone zadanie. W wyniku tej akcji w 200 parafjach archidiecezji odbyły się „Dnie książki i prasy katolickiej”, podczas których zostały odprawione nabożeństwa z okolicznościowymi kazaniami, akademiami i zebrańiami, w których udział wzięło 171.192 wier-

nych, rozsprzedano książek i czasopism na sumę paru tysięcy, zaobono- wano wiele czasopism katolickich, a w 97 parafjach zorganizowano kio- ski z czasopismami, sprzedawanymi przed kościołem w niedziele i święta, a nawet codziennie, jak to ma miejsce w większości miast i miasteczek powiatowych, i stały kolpor- taż czasopism po wsiach. Mimo trud- nych warunków materialnych, w których znajduje się wieś, zwłaszcza w północno-wschodniej części Rze- czypospolitej, wyniki akcji propa- gandowej są dodatnie, a systema- tyczna i planowa akcja prowadzona w tym kierunku przez Zarządy pa- rafjalne Akcji katolickiej będzie przyczyniać się coraz bardziej do jak- najlepszego ujmowania sprawy kolpor- tażu.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia pogoda słoneczna o umiar- kowanym lub niewielkim zachmu- rzeniu nieba. Nocą miejscami moż- liwe przymrozki, we dnie dość cie- pło. Słabe wiatry naprzód północne i północno-zachodnie, potem lo- kalne.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
Sukce, Augustowskiej 2 — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16 31), Frumkina — ul. Niemie- cka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowski- go — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockie- go — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszyst- kie na przedmieściach, prócz Sniplizek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Rekolekcje w domu noclegowym. Dzisiaj nastąpi zakończenie rekolekcji dla lokatorów miejskiego domu noclegowego przy ul. Poleckiej 4, t. zw. „Cyрку”. Rekolekcje te trwają od ubiegłej niedzieli przy- stając do wzrastającej frekwencji.

Jak są obecnie nadawane nabożeństwa przez radio. Do początku grudnia r. z nabożeństwa przez radio były nadawane bezpo- średnio z tego kościoła, który zapo- wiadano. Obecnie nadawane są z kościołów tylko nabożeństwa, tak zwane zaś kazania, po „przeznaczo- rowaniu” odczytywane są ze studjum warszawskiego. Gdy więc ogłaszają: „Nadaliśmy nabożeństwo np. z Ostrzej Bramy, niespory odprawił ks. N.”, to nie znaczy, że to kazanie zostało nadane z Ostrzej Bramy, lub innego kościoła, o którym się mówi, lecz zostało odczytane bezbarwny feljetonik ze studjum warszawskiego.

Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej przygotowała dalszą serię broszur p. t. „Bazylika Wileńska”, które w bieżącym jeszcze tygodniu rozesła do tych ofiarodawców, któ- rzy złożyli na remont Katedry dat- ki, nie mniejsze, niż 10 zł.

Gość jugosłowiański. W dniu dzisiejszym przybywa do Wilna wy- bitny publicysta i przywódca mu- zymalnow serbskich w Bośni i Her- cegowinie p. Smalega Czeplawicz. Przyjazd do Wilna p. Czeplawicza jest związany z zawarciem bliźszego kontaktu z Tatarami polskimi i z za- poznaniem się z ich historią i obecną sytuacją gospodarczą i polityczną. Gość jugosłowiański zabawi w Wil- nie kilka dni i zapewne spędzi tu święta wielkanocne.

Goście z Kowna. Na święta Wielkanocne do Wilna ma przybyć wycieczka harcerzy litewskich.

SPRAWY MIEJSKIE.
Zapowiedź nowych redukcji w Magistracie. Z dniem 1 kwietnia spodziewane są w Magi- stracie nowe redukcje personalne. Redukcje podług krążących pogło- szeń mają dotknąć nie tylko zarząd- niestwa, ale również i przedsiębior- stwa miejskie.

Preliminarz budżetowy m. Wil- na. Zarząd Miejski m. Wilna komu- nikuje: Projekt preliminarza budżet- owego na r. 1934/35 został już przez Zarząd Miejski wylitografowany. W myśl obowiązujących przepisów bu- dżetowych preliminarz został wyto- rony w lokalu Referatu Budżetowe- go w gmachu Magistratu, pokój 81, dla przegladania go przez obywateli miasta. Przeglądanie budżetu może być uskuteczniwane w ciągu jednego tygodnia, czyli do dnia 4 kwietnia t. b. włącznie.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.
Kontrola instytucji opieki spo- łecznej. Dla zbadania całokształtu polityki społecznej na terenie Wileń- skim, po świętach Wielkanocnych do Wilna przybywa specjalna Komisja ministerjalna na czele z dyr. Departamentu ministerstwa opieki społ. Nakonecznikoffem.

POCZTA I TELEGRAF.
Uszkodzenie sieci telefonicz- nej. Wczoraj w godzinach popołu- dniowych zostało uszkodzonych oko- ło 50 aparatów telefonicznych. Po 150 godzinach uszkodzenia napra- wiono i wszyscy abonenci telefo- niczni odzyskali normalne połącze- nie.

Rozpowszechniajcie się! Wskazywajcie „Caritasu”

Nabożeństwa wielkotygodniowe i rezurekcje w kościołach wileńskich.

Nabożeństwa wielkotygodniowe i rezurekcje w kościołach wileńskich odbędą się w następujących termi- nach:

W kościele św. Jana: w Wielki Czwartek o godz. 10 zrana J. E. ks. Biskup-Sutragan Kazimierz Micha- łiewicz celebrować Mszę św. pontyfi- kalną. W czasie nabożeństwa du- chowieństwo i wierni przystąpią do Komunii św., poczem nastąpi świę- cenie olejków i umycie nóg.

W Wielki Piątek o godz. 8 zrana nabożeństwo odprawi ks. dr. dziekan Swirski.

Tegoż dnia o godz. 8 wiecz. od- będzie się koncert religijny — Ora- torjum Stabat Mater Dworzaka, w wykonaniu chóru Echo oraz soli- stów.

W Wielką Sobotę nabożeństwo o godz. 7 zrana, a o 11 wieczorem rezurekcja.

W kościele po-Bernardyńskim: w Wielki Czwartek o godz. 6 rano, w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę o godz. 6 m. 30 rano.

Rezurekcja będzie odprawiona w sobotę o godz. 10 wieczorem. (W Wielki Piątek przy grobie Zbawie- ciela chór wykona o godz. 7 wiecz. pieśń pasyjną).

W kościele św. Józefa (Dobro- czynności): nabożeństwa w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę odpra- wione będą o godz. 7 zrana.

Rezurekcja w Wielką Sobotę o godz. 6 wiecz.

W kościele Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Wiwulskiego: w Wielki Czwartek o godz. 10 r., w Wielki Piątek — 9 r., w Wielką Sobotę — 7 r.

Rezurekcja w niedzielę o godz. 5 rano.

W kościele św. Ducha (po-Domi- nikańskim): w Wielki Czwartek i w Wielki Piątek o godz. 9 zrana, a w Wielką Sobotę o godz. 8 r.

Rezurekcja o godz. 11 wiecz.

W kościele św. Jakóba: w Wiel- ki Czwartek — godz. 10 r., w Wiel- ki Piątek — 9 r., w Wielką Sobotę — 8 r.

Rezurekcja o godz. 6 zrana w niedzielę.

W kościele św. Teresy (Ostro- bramskim): w Wielki Czwartek o godz. 10 r., w Wielki Piątek — 9 r., w Wielką Sobotę — 8 r.

Rezurekcja o godz. 6 rano w niedzielę.

W kościele św. św. Piotra i Pa- wla na Antokolu: w Wielki Czar-

tek — 9 r., w Wielki Piątek — 6 m. 30 r., w Wielką Sobotę — 6 m. 30 r.

Rezurekcja o godz. 6 zrana w niedzielę.

W kościele Wszystkich Świętych: w Wielki Czwartek — 10 r., w Wiel- ki Piątek — 9 r., w Wielką Sobotę — 8 r.

Rezurekcja o godz. 9 wiecz. w sobotę.

W kościele św. Rafała: w Wielki Czwartek — godz. 10 r., w Wielki Piątek — 9 r., w Wielką Sobotę — 8 rano.

Rezurekcja o godz. 6 rano.

W kościele Niepokalanego Po- częścia Najsw. Marij Panny (na So- łtaniszczkach): w Wielki Czwartek o godz. 7 r., w Wielki Piątek — 7 r., w Wielką Sobotę — 7 r.

Rezurekcja w niedzielę o godz. 7 rano.

W kościele św. Jerzego (Semi- naryjnym): w Wielki Czwartek — 7 r., w Wielki Piątek — 7 r., w Wielką Sobotę — 7 r.

Rezurekcja w niedzielę o godz. 7 zrana.

W kościele O. O. Bonifratrów (plac Napoleona): w Wielki Czar- tek — godz. 7 r., w Wielki Piątek — 6 r., w Wielką Sobotę — 6 r.

Rezurekcja w niedzielę o godz. 6 rano.

W kościele św. Kazimierza (O.O. Jezuitów): w Wielki Czwartek — godz. 9 r., w Wielki Piątek — 9 r., w Wielką Sobotę — początek nabo- żeństw o godz. 8 r., a uroczysta Msza św. o godz. 9 m. 15 r.

Rezurekcja w sobotę o godz. 7 m. 30.

W kościele O. O. Franciszka- nów: Rezurekcja w Wielką Sobotę o godz. 9-jej wiecz.

W kościele św. Bartłomieja (na Zarzeczu): Rezurekcja w niedzielę o godz. 6 zrana.

W kościele św. Michała: Rezu- rekcja w Wielką Sobotę o godz. 7 wiecz.

W kościele św. Trójcy: Rezu- rekcja w Wielką Sobotę o godz. 6 wiecz.

W kościele św. Katarzyny: Rezu- rekcja w Wielką Sobotę o godz. 7 wieczorem.

W kościele św. Ignacego (Garni- zonowym): Rezurekcja w niedzielę o godz. 7 zrana.

W kościele św. Mikołaja (litew- skim): Rezurekcja o godz. 6 rano w niedzielę.

Wybory w Wil. T-wie Far- maceutycznym. 17 b. m. odbyło się doroczne walne zebranie Wil. T-wa Farm. (Okr. Wil. P. P. T. F. w Wil- nie) w lokalu Akad. T-wa Farm. Le- chja.

W skład nowego zarządu wybra- ni zostali: Prezes — Jan Rodowicz, wice prezes — Rudolf Bergman, skarbnik — Władysław Sokołowski, sekretarz — Witold Jundziłł, czł. Zarządu — Izaak Frumkin, zast. Czł. Zarz. — Kazimierz Sarol i Sta- nisław Czaplinski.

Zebrań powzięto uchwałę wzno- wienia starożytności i zachowanie Oddzia- łu Farmac. U. S. B. w Wilnie, zwró- cenie się z apelem do wszystkich członków o branie czynniejszego ud- ziału w życiu Towarzystwa, skre- ślenia z listy członków, po uprzed- niem zawiadomieniu kolegów, któ- rzy systematycznie nie płać skła- dek członkowskich i podania na- zwisk ich w prasie.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
Zubożenie ludności żydowskiej. „Cajt” donosi w związku z rozdaw- niem macy wśród żydów, że gmina wydała dotychczas ubogim żydom 12 tysięcy bonów na darmo- wą macę, co jednak okazało się za- mało i rozdanych będzie jeszcze 3.000 takich bonów. „Wilner Tog” stwierdza, że znaczy to, iż trzecia część ludności żydowskiej Wilna musi korzystać z pomocy społecznej.

Zamknięcie szkół „Tarbuth”. „Cajt” donosi, że z powodu braku środków zamknięto wszystkie szko- ły Centrali „Tarbuth” w Polsce.

RÓŻNE.
Bal Prasy. Komisja balowa Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich komunikuje, że otrzymanie zaprosze- nia i wykupienie biletów można skutecznie w redakcji Dziennika Wileńskiego, Kurjera Wileńskiego, Słowa, Ilustrowanego Kurjera Co- dziennego, Kurjera Warszawskiego i Nasze Wremia.

Jednocześnie komisja zawiada- mia, iż zaangażowała znany zespół orkiestrowy braci Szpaspajów, który opracował specjalny repertuar, a firma kwiatowa Weller przygotowuje pomysłowe dekoracje kwiatowe.

Wzniesienie komunikacji lot- niczej. Z dniem 15 kwietnia r. b. wznowiona zostaje komunikacja lot- nicza na linii Warszawa—Wilno—Ryga—Talin. Pierwszy samolot wy- leci dnia 15 kwietnia z Warszawy i przybędzie do Wilna około godziny 3 popoł. Z dniem tym na terenie Wilna rozwieszono zostaną skrzynki lotnicze na korespondencję.

Po ścieżkach Pańskich

W noc największej miłości i naj- potworniejszej zbrodni, w noc ofiary i zdrady, w noc, w którą przed wiekami Zbawiciel ustanowił Sakra- ment Miłości i sam siebie oddał w ręce oprawców za grzechy świata, w noc z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek (z 29 na 30 marca) m. Wilno, z przed Obrazu Matki Mił- oserdzia na Ostrzej Bramie, wyruszy na Ścieżki Pańskie do Kalwarii, by wespół z Jezusem, zdrafcą i cierpiącym, spędzić tę noc na mo- dlitwie i rozważaniu Jego Męki i boleści Najłitościwszej Matki.

Idźmy więc, by za miłość odpowie- dzieć miłością,

Idźmy, by za zdradę odplacić wier- nością,

Idźmy, by za zbrodnię nieść prze- błąkanie i czynić owoce prawdzi- wej pokuty.

(Łuk. 3.8)

Wynijdźmy do Niego za obóz, jak mówi św. Paweł, niosąc uraga- nie Jego... przez Niego... — ofiaruj- my Bogu zawsze ofiarę chwały, to jest, owoc warg siewających imię Jego (Do Żyd. 13. 13—15).

Teraz, właśnie, trzeba tej modli- twy wespół z Chrystusem cierpiącym, gdy wszystko inne zawiódło, gdy trzeba wiele cierpieć, bo samo cierpienie spada na nas, trzeba cier- pieć wiele, bo wielkie zło pleni się po świecie, które wielkim cierpie- niem okupić trzeba.

Pielgrzymka, ze śpiewem „Roz- myślamy dziś, wierni chrześcijanie”, wyruszy we czwartek z pod Ostrzej Bramy o godz. 5 wieczorem, pod przewodnictwem ks. Jó- zefa Wojczunasa.

Brak kultury.

W Niedzielę Palmową, o godz. 9/4 na dziewięć, gdy jeszcze się od- prawiało nabożeństwo w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej, a lud- licznie zgromadzeni na ulicy słuchał Mszy św., jakaś organizacja (nie wojsko) przeciągnęła pod Ostrą Bramą, grając skoczego marsza i głośną śpiew religijny.

Miało się wrażenie, że zrobiono to całkiem rozmyślnie, bo tak tylko długo trwała muzyka, jak długo szereg przesuwający się ulicą mimo ko- ścioła św. Teresy.

Kto to był, nie mogliśmy tego sprawdzić. Organa jednak porządku publicznego muszą chyba o tem wiedzieć, by poczyły przynajmniej na przyszłość już jeżeli nie pre- strzegania przepisu, to przynajmniej zasad przyzwoitości.

Ułgi w sprawie prowadzenia pensjonatów przez właścicieli gospodarstw rolnych.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości osob zainteresowanych, iż okólnikiem z dnia 15 maja 1933 roku Ministerstwo Skarbu zezwoliło na prowadzenie w r. 1933, bez składania indywidual- nych podań, pensjonatów, utrzymy- wanych przez właścicieli gospodar- stw rolnych w swoich gospodar- stwach, na podstawie półrocznych świadectw przemysłowych IV kat. handlowej (z ważnością do 6 miesi- cy po ich wydaniu) oraz zwalnia- te pensjonaty od podatku przemy- słowego od obrotu za rok 1933 — o ile ilość wynajmowanych pokoi nie przekracza 12-tu.

Powyższa ulga dotyczy wyłącz- nie pensjonatów, utrzymywanych przez właścicieli gospodarstw rolnych, poza obrębem gmin miejskich oraz miejscowości klimatycznych i leczniczych.

Ważność powyższego okólnika została przedłużona na rok bieżący okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 6.XII. 1933 r. L.D.V. 53573/4/33.

Ważność powyższego okólnika została przedłużona na rok bieżący okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 6.XII. 1933 r. L.D.V. 53573/4/33.

Pod powyższym tytułem podaje „Robotnik” następujące, ciekawe dane statystyczne:
W ciągu ostatnich dwóch miesię- cy sprowadziliśmy świeżych jabłek 900 tonn za zł. 479 tysięcy, 1589 tonn sliwek za zł. 1198 tys., 3192 tonny pomarańczy i cytryn za zł. 1219 tys. oraz orzechów aż 1796 tonn za zł. 722 tys. Ten wzrost przywozu orze- chów jest wprost nieobywaly, w roku ubiegłym sprowadziliśmy ich w styczniu i lutym tylko 177 tonn, a w roku bieżącym dziesięć razy więcej. Prawie pół miliona złotych więcej wydaliśmy na orzechy w ciągu

dwóch miesięcy. To też swego ro- dzaju rekord!

Każem za te towary wyszło z Pol- ski w ciągu stycznia i lutego zł. 3618 tys., a więc o sto kilkadziesiąt ty- sięcy więcej, niż w roku ubiegłym.

Kozubudowuje się u nas flotę sła- dziolowczą i popiera niby rybactwo polskie do dalekich połowów. Tym- czasem, statystyka wykazuje, iż w 1933 r. w styczniu i lutym sprowa- dziłszy zagranicznych śledzi 9701 tonn, a w roku bieżącym — 10338 tonn. W roku ubiegłym za przywie- zione śledzie zapłaciłmy kupcom zagranicznym zł. 3317, tys., a w ro- ku bieżącym 3567 tys., czyli o ćwierć miliona więcej.

Kraj, mający własne sady, z któ- rych może mieć owoce, przywozi jabłka i sliwki zagraniczne, przywo- zi orzechy, mając bogate zalesienie, sprowadza ryby, które mogą złowić jego własni rybacy.

Tyle „Robotnik”. Redaktorom pisma tego doradzamy zająć się praktycznie hodowlą owoców, ry- bactwem i t. p. a rychło przekonają się, czy przy naszym systemie po- datkowym możliwa jest jakakolwiek praca produkcyjna?

„Robotnik” zapytuje, „dla kogo potrzebny jest cały ten import — a no, dla tych, którym się dobrze dzie- je” — dla „elity”.

„Robotnik” zapytuje, „dla kogo potrzebny jest cały ten import — a no, dla tych, którym się dobrze dzie- je” — dla „elity”.

„Robotnik” zapytuje, „dla kogo potrzebny jest cały ten import — a no, dla tych, którym się dobrze dzie- je” — dla „elity”.

„Robotnik” zapytuje, „dla kogo potrzebny jest cały ten import — a no, dla tych, którym się dobrze dzie- je” — dla „elity”.

„Robotnik” zapytuje, „dla kogo potrzebny jest cały ten import — a no, dla tych, którym się dobrze dzie- je” — dla „elity”.

„Robotnik” zapytuje, „dla kogo potrzebny jest cały ten import — a no, dla tych, którym się dobrze dzie- je” — dla „elity”.

„Robotnik” zapytuje, „dla kogo potrzebny jest cały ten import — a no, dla tych, którym się dobrze dzie- je” — dla „elity”.

„Robotnik” zapytuje, „dla kogo potrzebny jest cały ten import — a no, dla tych, którym się dobrze dzie- je” — dla „elity”.

„Robotnik” zapytuje, „dla kogo potrzebny jest cały ten import — a no, dla tych, którym się dobrze dzie- je” — dla „elity”.

„Robotnik” zapytuje, „dla kogo potrzebny jest cały ten import — a no, dla tych, którym się dobrze dzie- je” — dla „elity”.

„Robotnik” zapytuje, „dla kogo potrzebny jest cały ten import — a no, dla tych, którym się dobrze dzie- je” — dla „elity”.

„Robotnik” zapytuje, „dla kogo potrzebny jest cały ten import — a no, dla tych, którym się dobrze dzie- je” — dla „elity”.

„Robotnik” zapytuje, „dla kogo potrzebny jest cały ten import — a no, dla tych, którym się dobrze dzie- je” — dla „elity”.

„Robotnik” zapytuje, „dla kogo potrzebny jest cały ten import — a no, dla tych, którym się dobrze dzie- je” — dla „elity”.

„Robotnik” zapytuje, „dla kogo potrzebny jest cały ten import — a no, dla tych, którym się dobrze dzie- je” — dla „elity”.

„Robotnik” zapytuje, „dla kogo potrzebny jest cały ten import — a no, dla tych, którym się dobrze dzie- je” — dla „elity”.

„Robotnik” zapytuje, „dla kogo potrzebny jest cały ten import — a no, dla tych, którym się dobrze dzie- je” — dla „elity”.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

Ostatnie przedstawienie Misterjum Pasyj- nago „Golgota”. Dziś, dwa ostatnie przed- stawienia, po cenach propagandowych, mi- sterjum pasyjnego w XIII obrazach p. t. „GOLGOTA” — o godz. 5-jej popołudniu i o godz. 8-jej wiecz.

Na balkon I i II — szatnia nie obo- wiazuje.

Od dn. 29. b. m. (czwartek) — Teatr nieczynny.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” nieczynny.

— Teatr - kino Rozmaitości — dziś monumentalne arcydzieło sztuki kinematograficznej „KROL KROLOW”.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sroda, dnia 28 marca.
7:00: Czas. Muzyka. 11:50: Muzyka (płyty). 11:57: Czas. 12:05: Słynne uwer- tury (płyty). 12:30: Kom. meteor. 12:55: Dzień pol. 15:15: Pogad. Akad. Kola Prze- ciwkoalkoholowego. 15:25: Wiad. eksport. Giielda roln. 15:40: Koncert fortep. 16:10: Transm. z Warsz. 16:40: „Krytyka nowej szkoły przez rodziców” — odczyt. 16:55: Muzyka organowa (płyty). 17:05: „Znacze- nie społeczne kultury duchowej dla ko- biecy” — odczyt. 17:20: Koncert. 18:00: „O celach dążeń ludzkich — powinność” — odczyt. 18:20: Rozmaitości. 18:30: „Reko- lekcje radiowe” — pogad. prowadzi ks. prof. Henryk Hlebowicz. 18:45: „O Parsi- alu Wagnera” — odczyt. 18:58: „Myśli wy- brane”. 19:00: Transm. z teatru Wielkiego w Warszawie „Parsifal” — misterjum mu- zyczne R. Wagnera. „Szlakiem powieści polskiej” — felj. Dzień wiecz. Wiad. sport. Wil. kom. sport. Kom. meteor. D. c. mi- sterjum. 23:40—24:00: „Także rachunek su- mienna” — felj.

Czwartek, dnia 29 marca 1934 r.
7:00: Czas. Gminnastyka. Muzyka. Dzień. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11:40: Przegł. prasy. 11:50: Muzyka (płyty). 11:57: Czas. 12:05: Utwory Griega (płyty). Kom. meteor. 12:33: Utwory Bacha (płyty). Dzień. por. 15:25: Wiad. eksport. Giielda roln. 15:40: Koncert. 16:25: „Gawęda Wielkokozwartko- wa”. 16:40: „Matka Celina Borzecka, słu- żebnica woli Bożej” — odczyt. 16:55: Audy- cja pasyjna. 18:00: „Gospodarstwo świa- towo-wie i my” — odczyt. 18:20: Słuchowko- we: „Panie czemuż mię opuścił”. 19:20: Wil- wiad. kolejowe. 19:25: Odczyt aktualny. Komunikat. Kom. sport. wil. Dzień. wiecz. 20:00: „Myśli wybrane”. 20:02: Pogad. mu- zyczna. 20:15: Koncert religijny. 21:00: „Za- kładamy gospodarstwa rybne na Ziemiach pła. wsch. 22:40: Utwory Beethovena (płyty) Kom. meteor.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Parsifal Wagnera.
Radjosluchacze wileńscy będą mieli wyjątkową sposobność usłyszeć arcydzieło wagnerowskie dzisiaj, w środe, o godz. 19 w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego w Warszawie. Muzyka wagnerowska wprowadzi ich — zgodnie z charakterem Wie- lkiego Tygodnia — w samą istotę najgłę- bzych zagadnień etycznych. Muzyka „Parsi- fala” oddaje rozmaite nastroje: spokój, jasność i religijność. Myślą przewodnią ar- cydzieła tego; jak wszystkich niemal utwo- rów Wagera, jest walka między ciemno- ścią a światłem, między dobrem i złem, i wyzwolenie za pomocą czystej miłości. Audycje te poprzedzi o godz. 18.45 słowo wstępne prof. Zdzisława Jachimieckiego.

Zakończenie rekolekcji radiowych.
W środe o godz. 18.30 ks. prof. Hen- ryk Hlebowicz wygłosi przed mikrofonem wileńskim ostatnią pogadankę z cyklu re- kolekcji radiowych.

Koncert kompozytorski.
Ceniący pianista i utalentowany kom-pozytor polski Stanisław Nawrocki wystąpi w radio w środe 28 bm. o godz. 15.40 z własnym koncertem kompozytorskim. Na program złożą się drobne utwory o cha- rakterze impresyjno-muzycznych — Pieśń Wie- czorna, Preludjum, Modlitwa, Hymn, Ele- gja i in.

Pogotowie radiowe.
Aby mieć całkowicie zadowolenie z liczných audycji, które radio przygotowa- no na okres świąteczny, należy zczasu wy- regulować detektor i usunąć przeszkody w odbiorze. Dla wygody radjosluchaczy, za- mieszkanych w Wilnie, rozgłośnia wileńska wysła na żądanie telefoniczne lub pisem- ne, technika, który bezpłatnie naprawia ra- dioabonentom zepsute aparaty kryształko- we. Telefon 12-14.

Z KRAJU.

Dżwina nadal przybiera. 11 wsi pod wodą.

Z Dżisny donoszą, iż rzeka Dżwina w dalszym ciągu wylewa w okolicach Dżisny i Dżryszy, zalewając pola, łąki i zabudowania gospodarskie. Na przestrzeni 7 km. między Dżużą a Dżryszą jest zalanych około 11 wsi i tyleż osad rybackich. Około 300 osób ewakuowano.

Ofiara chciwości rodziny.

W r. 1910 wyjechał do Ameryki Konstanty Dubowik, pozostawiając we wsi Hole, gminy kostrowickiej, pow. słonimskiego, żonę swą Helenę i gospodarstwo o obszarze 6-ciu ha ziemi. Korzystając z nieobecności męża Heleny, krewni jego Michał Dubowik i Aleksy Dubowik postanowili Dubowikową usunąć i zawiadnąć jej majątkiem. Wiosną 1933 r. jeden z synów Klemensa Dubowika, ojca wyżej wymienionych, wtargnął do mieszkania Heleny, która w obawie przed dalszymi napaściami ukryła się u sąsiadów, a następnie, wskutek ciągłych szykan i doku-

Z POGRANICZA.

Ruch przedsięwzięczy na pograniczu.

W ostatnich dniach na pograniczu polsko-litewskim zauważono znaczne wzmoczenie się ruchu przedsięwzięczego. Codziennie przez granicę przechodzi po 50 i więcej osób z towarami i inwentarzem. Również na podstawie przepustek granicznych przedostają się osoby, pragnące odwiedzić krewnych, zamieszkałych na granicy obu państw.

Ruch bezbożniczy w Rosji.

Kiedyś mówi często — nawet z bardzo wysokich miejsc — o potrzebie „kulturalnego zbliżenia” Polski i Rosji bolszewickiej, nie zaszkodzi zdać sobie sprawę z tego, co się dzieje za czerwonym kordonem w dziedzinie religijnej... Bo nawet obojętny religijny człowiek przyznać musi, że religia odgrywa ważną niezmierzoną rolę w kształtowaniu się kultury społeczeństwa, i że różnice religijne między dwoma społeczeństwami w wysokim stopniu wpływają na ich stosunek do siebie.

Nie da się zaprzeczyć, że sympatyczny oddźwięk w kołach religijnych w Europie wywołała wiadomość o tolerancji katolickich nabożeństw, udzielonej amerykańskim katolikom w Moskwie i na interwencję księdza Brzostowskiego. Ale nie trzeba się rozczulać z tego powodu. To, na co pozwolono, jest przecię-

Jaka praca taka płaca

Z Moskwy donoszą, iż w prasie sowieckiej ukazał się dekret centralnego komitetu wykonawczego i rady komisarzy ludowych Z.S.S.R. o uzależnieniu wysokości płac robotników w przemyśle sowieckim od jakości i wydajności pracy. Dekret ten upoważnia dyrekcję sowieckich placówek przemysłowych do potrącania z płac robotniczych kar za niestosowanie się robotników do ustalonych norm zarówno pod względem wydajności pracy, jak i jakości produkcji.

Na mocy dekretu uchylone zostały również dotychczasowe przepisy ustawodawstwa sowieckiego, gwarantujące robotnikom pewne minimalne zarobki bez względu na wydajność pracy.

W ostatnich tygodniach poddała prasa sowiecka ostrej krytyce działalność „związku bezbożników”. Zarzucano mu „osłabienie” ruchu, „słabe wyniki” pracy itp. Żądano ożywienia akcji zwłaszcza wśród młodzieży. A za najlepszą okazję do tego uznano okres Wielkiej Nocy. Na skutek tej krytyki opracowano kierownictwo „bezbożników” nowe zasady walki z religią. I tak odnośnie do młodzieży postanowiono wzmocnić w szkole bezbożniczą propagandę, która ma zwalczać teraz już nie tylko samą religię, ale nawet te kierunki filozoficzne, które „pod firmą filozofii szerzą religijne wyobrażenia”. Nie wolno więc będzie tolerować żadnej szkoły filozoficznej, która dopuszcza pojęcie Boga.

Giełda

WARSZAWA (Pat). Przędzielnia. Dolar 5,28/4. Dolar zł. 8,98. Rubel 4,65-4,67. Czerwoniec 1,00. Pożyczka budowlana 42,25 orientacyjnie. Dolarówka 52,50 w placu. Inwestycyjna 112,50. Stabilizacyjna 58,75. Dillonowska 82,75. Warszawska 64. Śląska 64.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE z dnia 27 marca 1934 r. Za 100 kg. pszenicy Wilno: Ceny transakcyjne: Zyto II st. 14,30. Mąka pszenna 4/0 A luksusowa 33,12/4-33,25. Mąka żytnia 55 proc. 24-25. Żytnia 65 proc. 21, razowa 18-18,50. Siatkwa 18. Siemie lniane b. 90 proc. 47,51. Ceny orientacyjne: Zyto I st. 15-15,25. Pszenica zbierana 15-16. Owies st. 14-14,25. Owies zduszony 13-13,25. Mąka pszenna 4/0 A luks. 33,12/4-33,50. Otręby żytnie 11-11,50. Pszenne grube 13-13,50. Pszenne małe 12-12,50. Gryba zbierana 21-22. Seradela 11-11,50. Łubin niebieski 9-9,50. Ziemiaki jadalne 5,50-5,75. Siarno 4-5. Słoma 3-4. Len bez zmian. Ogólny obrót — 800 tonn.

Za kalosze uwolnienie z więzienia.

Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słoniuniu rozprawy sprawę Jana Łączki, który w m-cu listopadzie 1933 r., będąc strażnikiem straży więziennej w Słoniuniu, przyjął od więźnia Edwarda Brzostowskiego dwie pary skarpetek i kalosze, zobowiązując się wzamian ułatwić mu ucieczkę z więzienia. Zaczawsz jednakże dostał o tem wiadomość do kierownictwa więzienia i Łączka został zaaresztowany. Sąd, po zbadaniu sprawy, skazał

Kto podpisał kościół w Pierszajach?

W związku z podaną przez nas wiadomością (Dzien. Wil. Nr. 61 z dn. 4 bm. o podpaleniu kościoła w Pierszajach, otrzymujemy od tamtejszego księdza proboszcza wyjaśnienie, iż podpalaczem był nie były organista, Franciszek Bastrel, jak to

zostało błędnie podane, lecz były kościelny (zakrystjan) Franciszek Brawtel.

Organista Bastrel jest człowiekiem ze wszech miar godnym szacunku i nic wspólnego z przestępstwem nie miał.

Rada Spółki Akcyjnej

pod firmą „Wileński Prywatny Bank Handlowy” Sp. Akc.

niniejszym zawiadamia pp Akcjonariuszy, zgodnie z §§ 27 i 28 Statutu B.nku. że w dniu 21 kwietnia 1934 roku, o godzinie 6 ej po południu, w lokalu Banku w Wilnie, przy ulicy A Mickiewicza Nr 8, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu, oraz rachunku strat i zysków za rok 1933, podział zysków i udzielenie Radzie i Dyrekcji absolutorium, 3) Zatwierdzenie preliminarza wydatków na rok 1934, 4) Ustalenie wnagrodzenia dla Władz Banku z wyboru, 5) Wybór członków Rady i Komisji Rewizyjnej 6) Wolne wnioski. Akcjonariusze życzący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, zechcą złożyć w Dyrekcji Spółki Akcyjnej w Wilnie, swoje akcje lub dowody depozytowe o złożonych na przechowanie akcjach w instytucjach kredytowych, najpóźniej do dnia 13 kwietnia 1934 r., do godziny 12-ej w południe (§ 24 Statutu) Upoważnienie na prawo głosu w formie listu winno być złożone w Dyrekcji Banku nie później jak na trzy dni przed dniem Walnego Zgromadzenia (§ 25 Statutu) Termin zgłoszeń spraw dodatkowych upływa dnia 6 kwietnia 1934 r. (Art. 57 Ust. o Sp. Akc.)

WYDATNIE NISKIE CENY WIN GRONOWYCH

Muscat hiszp. 1/4 litr. zł. 3,75. Madera 3/4 litr. „ 4,25. Węgierskie słodkie „ 4,25. Deserowe francuskie „ 4,25. Entre deux Mers białe franc. „ 3,85. Graves białe franc. „ 4,50. Targon łagodne franc. „ 4,85. Vermouth Ballor'a „ 4,50. Dalmatyńskie Muscat „ 4,—. zarazem wina rosyjskie oraz wielki wybór win odleżanych starych roczników i towary kolonialne poleca D.-H. ST. BANEL I S-KA WILNO, UL. MICKIEWICZA 22-a, TEL. 8-49. Własna palarnia kawy na miejscu. Własny import win.

Komitet Nadzorczy Towarzystwa Kredytowego Miasta Wilna

Zaprasza pp. Pełnomocników Towarzystwa na Doroczną Zgromadzenie, które ma się odbyć w sobotę dnia 28-go kwietnia 1934 roku, o godzinie 6 ej pp. w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Bilans oraz sprawozdanie Zarządu, Komitetu Nadzorczy i Komisji Rewizyjnej. 3) Projekt zużytkowania nadwyżki bilansowej. 4) Projekt listu dla członków Towarzystwa. 5) Preliminarz wpływów i wydatków na r. 1934. 6) Wybór Prezesa Zarządu na miejsce ustępującego. 7) Wybór na miejsce ustępujących dwóch członków Komitetu Nadzorczy i zastępców. 8) Wybór Komisji Szereunkowej. 9) Wybór Komisji Rewizyjnej. 10) Wolne wnioski.

WITOLD JUREWICZ

były majster firmy „PAWEŁ BURE” poleca najrozsławniejsze i najnowsze zegarki i biżuterję po cenach najniższych oraz wszelką naprawę z długoterminową gwarancją. WILNO, MICKIEWICZA Nr. 4.

Kupno Sprzedaż

Przy ul. Belmont 31 sprzedaje się działka z 3-ech hektarów ziemi nadająca się na letnisko, sad, wystawa południowa, rzeka. Dowiedzieć się na miejscu u p. W. Rutkowskiego. 672

Mieszkania i pokoje

3 i 4 pokojowe MIESZKANIA ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Krakowska 51. 69-3

7 pokojowe MIESZKANIE

ewentualnie na dwie rodziny do wynajęcia. ul. Ofiarna 4. 68-3

Kompletne urządzenie sklepowe w całości lub częściowo niedrogo do sprzedania. Krakowska 57 m. 2.

MIESZKANIE

do wynajęcia od 1 maja. Jakóba Jasińskiego 5. 67-3

Mieszkanie 5 pokojowe,

ze wszelkimi wygodami, całkowicie odnowione, suche, ciepłe, słoneczne do wynajęcia. Mickiewicza 30 u dozorcy. 77-2

JEŚLI CHCESZ MIEĆ OBUWIE

gwarantowane, eleganckie, modne i tanie musisz je mieć w pracowni Wincentego Popiały WILNO, ul. Ostrombramska 25

CUKIERNIA A. HEMPEL

ul. Wileńska 16 poleca Sz. Kljje-tell na Selete Wielkonoce- CIASTA, MAZURKI, SEKACZE, w wielki wybór jalek czekoladowych i baranoków po cenach konkurencyjnych

B. Nauczyciel z ukończonym sem narjum

kilkuinletnia praktyką znajdujący się w skrajnej nędzy, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, by mógł swą rodzinę obronić od głodowej śmierci. Wierkowska 50 m. 7 (b) nauczyciel. g 4

Czas przesadzać rośliny pokojowe.

Zgłoszenie pisemne pod „Rośliny sezonowe” przy ul. w Adm. „Dzien. Wil.”

Zdrojowiska.

ZALESZCZYKI Grand Hotel — Pension „Helenówka” Kwiecień, Maj — ceny rewalacyjnie niskie. 6400-3

DZIERZAWY

Dzierżawy majątku ziemskiego o obszarze około 100 ha poszukuje. Najchętniej bliżej Wilna. Z ogłoszenia Adm. Dziennika pod „Dzierżawa”. 313-1

LOKALE

SKLEP do wynajęcia z mieszkaniami i urządzeniem. Dobry punkt chrześcijański Antokolska 54

DRUKI PILNE

BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA Drukarnia L. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44

nowy puder Vera-Violetta Roger & Gallet zdumiewa subtelnoscia gatunku i bogactwem kolorow. 3 wielkości, 3 ceny, ale gatunek tylko jeden. n a j w y z s z y Roger & Gallet PARIS

SKLEP J. E. SENNEWALDT WILNO, UL. KOŃSKA 14 ZOSTAŁ PRZENIESIONY DO NOWEGO LOKALU przy ul. Wileńskiej Nr. 25. Tel. 19-47

HELIOS Pod Twoją Obronę DZIŚ Chlubą produkcji polskiej Adam Brodzisz—Marja Bogda—Władysław Walter — Bogusław Samborski i inni. — Wzruszająca treść — Artystyczna DLA MŁODZIEŻY na wszystkie seanse BALKON 25 gr. PARTER 50 gr.

Dziś w „PAN” i „ROXY” Jednocześnie! OKLASKI zachwyconej publiczności oto dowód zaśluznego pow. dzenia najlepszego filmu POLSKIEGO „Pieśniarz Warszawy” BODO — GORCZYŃSKA — WALTER. Muzyka WARSA. Bilety honorowe i bezpl. bezwzgl. nieważne do odwołania.

DZIŚ REWELACJA SEZONU. „Krzyżce Chiny” Monumentalny film, opowiadający o niewyukłych dziełach p. t. „FAY WRAY” w rolach głównych „KING KONG” walczy dwóch ras — białej i czarnej. Komunistyczne rozruchy. „Krzyżce Chiny” — to sztuka teatralna (ostatnio zabroniona cenzurą do wystawienia na scenie) to wzbudzenie środowiska. „Bunt w Szanghaju” — najnowszy film produkcji 1933 roku, spełnia to zadanie na płaszczyźnie kinematograficznej i artystycznej. „Cztery strony świata”. Seanse od godz. 4-ej. W sobotę i niedzielę od godz. 12 ej nowsze i najaktualniejsze dodatki dźwiękowe z synowego cyklu „Cztery strony świata”. Bilety honorowe i bezpłatne nieważne do odwołania.

GEORGES HOFFMANN. 1) Fabrykanci złota. Przekład autoryzowany z francuskiego ROZDZIAŁ I Sensacyjne odkrycie. Bruno popchnął oszklone drzwi sekretariatu redakcji. Był to wysoki trzydziestopięcioletni mężczyzna, smukły, w szarem ubraniu amerykańskiego kroju, trochę sztucznie poszerzającym mu ramiona. Blizna pod lewym okiem — pamiątka z wojny — nadawała jego spojreniu trochę ironiczny i jakby niepokojący wyraz. Z pociągłej, suchej twarzy biła szczerość i energia. Sekretarz redakcji podał mu miękko dłoń. Wycodził pan? Nie ma pan nic więcej dla mnie? Zresztą numer jest już zupełnie pełny, przepelniony... Bruno Desvignes był szefem informacji wielkiego dziennika „Epoka”. Armia reporterów, jakich wysłał codziennie na Paryż i całą Francję w pogoni za sensacyjnymi nowinami, przynosiła mu wieczorem żniwo, które należało przebrać, uporządkować i wybrać najbardziej nadającą się do pisma porannego tajemniczą zbrodnię, lub najsilniej wstrząsającą katastrofę. Mimo obecnej swej roli, Bruno nie zapominał, że dawniej sam był reporterem i zbierał skrupulatnie drobne wydarzenia po komisariatach, a

później, jako specjalny wysłannik, współpracował z policją przy wykrywaniu prawdy w zagmatwanych sprawach o zabójstwo. Dzięki nadzwyczajnemu wprost „węchowi” został przezwanym ku swej irytacji przez kolegów „inspektorem Brunonem”. Przenikał do wszelkich s odowisk w różnorodnych przebraniach i miał również dobre kryjówki k munistyczne Saint-Ouen, lub spelunki bokalistów Montparnasse'u, jak salony Quai d'Orsay, lub kulisy teatryków. Wkrótce zrobił karierę i wielkie drogi międzynarodowe stanęły przed nim otworem. A więc korespondencje z posiedzenia Ligi Narodów, a potem dalsze podróże. I milion czytelników dowiadywało się, na jakie niebezpieczeństwa są narażeni dzielni reporterzy, chcący zaspokoić ogólną ciekawość i dostarczyć dziennikowi sensacyjnych wiadomości. Z biciem serca czytano, w jaki sposób Bruno umknął z więzienia Czeki w Rosji Sowieckiej, jak w Chinach ukrywał się pod mostem przez trzy dni i trzy noce, zgłodniały, zanurzony do połowy w wodzie, dusząc się w potwornym odorze dolatującym z pola bitwy, ale za to zdolną przeliczyć armaty, które nad nim przeciągały. Jak przy wzięciu Nogalés dostał się pod kule rewolucjonistów meksykańskich. I tysiące przygód... A teraz, kiedy inni za niego przebiegali szlaki świata, szef informacji „Epoki” coraz częściej zaczynał odczuwać tęsknotę za barwem, urozmaiconem życiem. „Printing”, maszyna odbierająca telegramy agencyjne, zaczęła wyrzucać z siebie ostatnie wiadomości. Bruno zbliżył się i przeglądał depesze, zapisywane na wstędze ciągnącej się bez końca. Nie, nic nadzwyczajnego. Wszystko dotyczyło wydarzeń zagranicznych. Stary uczoney holenderski złożył w Akademii memorjał o możliwości chemicznej fabryki złota przy bardzo niskim koszcie. Stary historjał Holendrzy musieli nie mieć nic ciekawego do powie-

dzenia, żeby odgrzebywać tego rodzaju „kaczkę”. Drzw. otworzyły się ponownie i sekretarz redakcji przyjął przybysza z niecierpliwością. — Co słychać z pana artykułem? Już północ! — Jeszcze nie skończył... właśnie wyszedłem z próby generalnej w Bouffes... ale oddam panu za dziesięć minut. Przez ten czas znajdę temat... Uściskał Brunonowi rękę: — Nie mógłby mi pan poddać jakiegoś tematu? — zapytał. Bruno śledził jeszcze ciągle ukazujące się na wstędze depesze. Tamten nalegał: — Cos zabawnego... Desvignes położył palec na szybie aparatu: — Niech pan czyta... to coś dla pana... Wee-t 13 października — Tajemnicze zniknięcie. Z morgi w Weerl (Holandia) dziś w nocy porwano zwłoki zabitych w wypadku samochodowym stauca i młodej dziewczyny, złożone do rozporządzenia kliniki uniwersyteckiej. Drzwi wejściowe noszą ślady włamania; stróż, który mieszka w pawilonie obok, nie słyszał żadnych podejrzanych szmerów. Zandameris wszczęła dochodzenie. (Havas). Dziennikarz wybuchnął śmiechem: — Brawo! Teraz już zmarli umykają w nocy! Zrobię z tego pyszny pasztet... — A ja — powiedział Bruno — pójdę spać... Jeżeli zdarzy się coś nadzwyczajnego, dzwonicie do Graffa, wstąpię tam jeszcze na szklankę piwa... Dobranoc... (D. c. a.)